

LILOWIEC

w nowej odsłonie!

OFICJALNA GAZETKA SZKOLNA LI LO IM. T. KOŚCIUSZKI W WARSZAWIE



Szanowana Społeczności LI LO !!!

Oddajemy do Waszych rąk III numer LILOWCA w nowej odsłonie!, będącego po trosze kroniką aktualnych wydarzeń z tego półrocza, przeplatana głosami i refleksjami naszej szkolnej społeczności, odzwierciedlającej jedność i różnorodność kulturową zarazem, czyli "migotanie" otaczającej nas aktualnej rzeczywistości społecznej i kulturowej. To wszystko z chwytającą za serce literaturą w tle Pisarki Młodego Pokolenia Wiktorii Regin. Szukajcie osobiście wybranego przez nią fragmentu prozy w tym wyjątkowym numerze!

Od redakcji 😊

"W te cudowne święta, na które z utęsknieniem co roku czekamy, odliczając dni, pragnę życzyć Wam wszystkim przede wszystkim spokoju, którego nigdy nie jest dość. Żeby ten spokój nie wynikał jedynie z lenistwa, ale był czasem, kiedy to prawdziwie możemy zajrzeć we własne wnętrza i posłuchać głosu duszy. Poza spokojem, życzę także zdrowia, które doceniamy, dopiero gdy go braknie.

Szczęścia, które kryje się w zwyczajnej codzienności, nieustannego rozwoju i doceniania każdej w chwili.

Życzę Wam także nadziei oraz pamięci o tym, że nawet w najgorszym dniu, wydarzy się zawsze coś pięknego!
Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia!"

Wiktorii Regin

„GWIAZDKA”- WIGILIA I ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA 2025!

Gwiazdka symbolizuje m.in. szczęśliwość, nadzieję...

Zwykliśmy mówić o gwieździe betlejemskiej, jako drogowskazie, z którego skorzystali trzej królowie, gwieździe zarannej, czy gwieździe przeznaczeniu- szczęśliwej bądź nieszczęśliwej, wreszcie gwieździe przewodniej, czyli idei przyświecającej człowiekowi...Symbolicznych odniesień tego wyrazu odnajdujemy mnóstwo, ale nikt nie ma wątpliwości o jakiej gwieździe mowa, gdy zdołamy opatrzyć liczebnikiem pierwszą 😊.

Powyższa refleksja językowa na zasadzie analogii przywołuje myśl, że najbliższą, jakże miłą i piękną okazją snucia refleksji, oczywiście tych pozytywnych, oraz umacniania więzi rodzinnych i społecznych, jest tegoroczne Boże Narodzenie!

Składamy Wam więc, Drodzy Czytelnicy, najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne, w kopercie utkanej ze śmiałych zamierzeń, wspaniałych marzeń, niezapomnianych chwil i wiary w pulsujące rytmem prawdziwego serca życie, witając nadchodzącą energicznie, uroczą, „Gwiazdkę”, mrugającą do nas niezmiernym światłem z ciemnego firmamentu!

Pierwsza gwiazdka, dostrzeżona na granicy nieba, to ten magiczny moment, w którym zaczynamy świętowanie- z choinką i prezentami, po spożyciu świątecznej kolacji(zdjęcie) ...!

Skoro o prezentach mowa, oddajemy Wam w prezencie, Droga Społeczności LI LO, drugi, tegoroczny numer LILOWCA w nowej odsłonie!, specjalny, bo ze świątecznym motywem przewodnim w tle, podsumowującym jednakże najważniejsze dokonania pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego 2025/2026(obraz gwiazdki lub gwiazdka).

Zdrowych i wesołych świąt życzy Wam zespół redakcyjny LILOWCA w nowojodsonie!



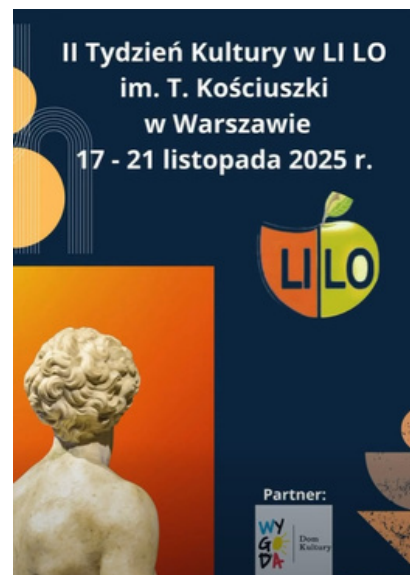
NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA I PÓŁROCZA - TYDZIEŃ KULTURY UCZNIOWSKIEJ

Rozwojowa współpraca z instytucjami naukowymi i kulturalnymi czyli Tydzień kultury uczniowskiej w Kościuszcze.

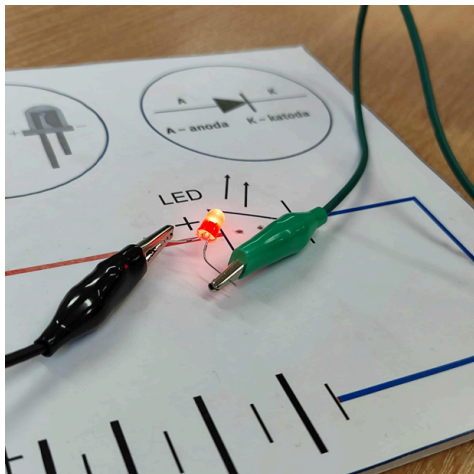
LI Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Warszawie Rembertów to jedyne liceum dzielnicy, z tradycjami, sukcesami i osiągnięciami nie tylko na terenie województwa mazowieckiego, czy Polski. Nasi uczniowie zdobywali i zdobywają międzynarodowe laury 😊.

Widoczne jest, szczególnie w ostatnich latach, że staje się Szkołą pracy twórczej. Genius loci tej zasłużonej placówki oświatowej buduje m.in. współpraca z elitarnymi szkołami wyższymi, uniwersytetami i instytucjami kulturalnymi.

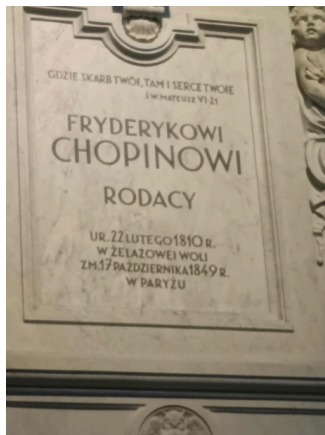
„Działo się” również w bieżącym roku szkolnym....



Warsztaty zorganizowane przez Instytut Mikroelektroniki i Fotoniki - Łukasiewicz



Spacer po Warszawie pt. "Śladami Fryderyka Chopina"



Wykład dra P. Więckowskiego z instytutu Historii i Polemologii ASzWoj pt. "Trucicielka na tronie. Liwia Drużyła - pierwsza cesarzowa Rzymu, władczyni, kobieta - polityk morderczyni".



Warsztaty dot. higieny stomatologicznej zorganizowane przez policealną warszawską szkołę medyczną



Wykład zorganizowany przez Uniwersytet Warszawski: nauka języków obcych przy pomocy AI



Prezentacja przygotowana przez uczniów klas pierwszych dla innych klas na temat krajów anglojęzycznych - USA



Prezentacja przygotowana przez uczniów klas pierwszych dla innych klas na temat krajów anglojęzycznych - Kanada



Prezentacja przygotowana przez uczniów klas pierwszych dla innych klas na temat krajów anglojęzycznych - Australia



Integracja w ramach Tygodnia kultury uczniowskiej



Kultura na Mazowszu - Antygona w Teatrze Polskim



Warsztaty twórczego pisania



Wydział Wojskowy ASzWoj - nowe technologie i wpływ ich zastosowania na współczesne bezpieczeństwo oraz funkcjonowanie Państwa



WZiD ASzWoj - zajęcia z zakresu towaroznawstwa: jakości produktów ich klasyfikacji oraz znaczenia czyli wiedza towaroznawcza i jej wykorzystanie w obsłudze klienta.



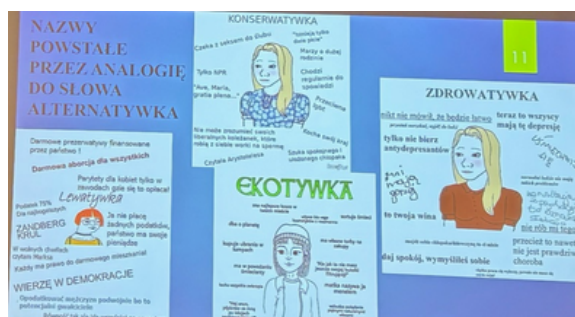
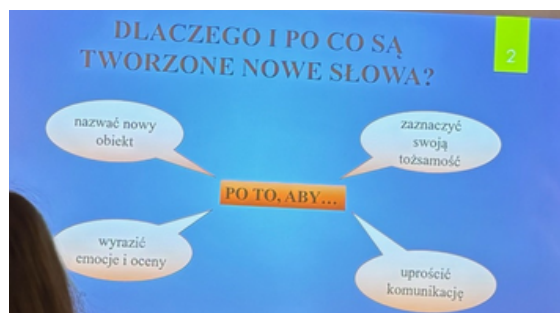
**Instytut Logistyki AzWoj wykład nt:
"Funkcja liniowa w optymalizacji
wybranych procesów logistycznych"**



**Podróże z Ninatęką - finezje literackie
(Bizancjum dawniej i dziś)**



**Towarzystwo Kultury Języka, Uniwersytet Warszawski, WCIES -
Innowacje językowe**



„Te wyjątkowe święta, niezależnie od czasów i sytuacji politycznej, stanowią jedyny w swoim rodzaju moment zatrzymania, gdy ludzie pragną dzielić się dobrem i miłością. Nawet w obozach koncentracyjnych więźniowie dzielili się okruchami wyschniętego chleba, wołając umęczonymi głosami do Boga, by zakończył ich męki, a po drugiej stronie drutu kolczastego ss-mani jedli wystawne wieczerze, śpiewając przy tym Stille Nacht.

W ten magiczny grudniowy czas, gdy ziemię powoli pokrywała bielutka warstwa śniegu, Malwina rozmyślała o przeszłości i przyszłości. Zastanawiała się nad losem tych, którzy najbardziej cierpią, oraz tych którzy te święta będą musieli spędzić sami – w więzieniach, szpitalach, przytułkach i sierocińcach.”

„Tam, gdzie kończy się cisza” Wiktoria Regin

Z SERII: „LUDZIE- MŁODOŚĆ I GWIAZDY!”

Magiczne przyjaźnie w LI LO !!!

Historia tego debiutu literackiego nierozłącznie wiąże się z opowieścią o prawdziwej przyjaźni, która narodziła się w niepowtarzalnej atmosferze naszej szkoły 😊.



Siedziały razem przez cztery lata, przebojowa brunetka i subtelna szatynka, dzieląc oprócz wspólnej ławki niecodzienne radości i przytrafiające się od czasu do czasu szkolne niepowodzenia.

Z tego czarownego teamu dwóch niezwykle błyskotliwych, a przecież wtapiających się w rozrukany tłum uczennic i uczniów, przyjaciółek „od serca” (operując językiem XIX-wiecznych sztambuchów), narodziła się niezwykła relacja emocjonalno- intelektualna, którą mądrzy ludzie zwykli z szacunkiem nazywać przyjaźnią.

Jaka była ta przyjaźń? Naprawdę piękna: nieskażona pochopnym gniewem, złą myślą, czy też odwrotnie- bezmyślnością, wolna od przyziemnej zawiści!



Na czym polegał jej autentyzm? Potrafiły obie przegadać całą noc, dyskutując o wszystkim: modzie, moralności, emocjach i uczuciach, obyczajowości, szeroko pojętej etyce jako części filozofii, której prastare źródła poznawały nie tak dawno w klasie pierwszej. Potwierdzenia lub zaprzeczenia szukały w dziełach reprezentujących różne dyscypliny

wiedzy: nie tylko w psychologii, socjologii, czy botanice, sięgając gwiazd przyglądały się nawet astrofizyce i wielu innym, w powielanym akcie odkrywania i poznawania świata.

Łączyła je więź ciągłego, emocjonalno- intelektualnego dialogu, ożywionej wymiany myśli, subiektywnej i obiektywnej charakterystyki i oceny postaw i poglądów prezentowanych na zajęciach bohaterów książkowych lektur. Lubiły się sprzecznać, analizując stanowiska uznanych krytyków literackich, dokonujących oceny tychże dzieł pod prezentowanymi w przedmowach i wstępach, głębokimi, analityczno- filozoficznymi komentarzami.



Wspólnie korzystały z całego bogactwa nowości wydawniczych, traktując wycieczki do Empiku jako przygodę życia. Czytały potajemnie w każdej wolnej chwili, obowiązkowo po lekcjach, z wypiekami na młodzieńskich, rozświetlonych mocą przyswajania wiedzy tajemnej twarzach.

Czuły się emancypantkami swoich czasów, krytycznie analizując prawdę o rzeczywistości, przemyślaną na kartkach, ogłaszanych bestsellerowymi, książek i przeglądanej systematycznie prasy.

Czy miały jasno sprecyzowane poglądy na przyszłość? Oczywiście, że nie! Zakładały, że rozwiną skrzydła zdając maturę i rozpoczynając studia...



Jedna z nich śmiało zainicjowała swoją przygodę literacką już na półmetku licealnego życia, stając się dla drugiej źródłem inspiracji twórczej!

Obie zakochały się tak samo i w tym samym czasie...W literaturze i tekstach nieliterackich. Było bowiem coś magicznego najpierw w czytaniu, nieco później w pisaniu. Ciągłym, nieustannym...

I radość, i ból, uniesienie i cierpienie, wielki smutek oraz kojące go słowami wyciszenie i uspokojenie, wreszcie moc tworzenia! „Red bul doda Ci skrzydeł” - śmiały się, sprowadzając lotne stany uniesienia na ziemię, celowo trywializującym je i racjonalizującym wszystko, poczuciem humoru!

Ale jedna nigdy nie zawiodła drugiej. Na koniec padły, zupełnie serio, sakramentalne słowa o konieczności przelania wszystkiego na papier! Było też coś o wierze- W imię niezawiedzonej, prawdziwej przyjaźni...I łyż świecę na policzkach, których nikt się nie wstydził.

Dedykowane Pisarze Młodego Pokolenia Wiktorii Regin- ku pamięci!
Od redakcji 😊



Z SERII: „PODRÓŻE MARZEŃ - ZASKAKUJĄCE TAJEMNICE PRZYRODY”

Wielki kanion to jeden z największych parków narodowych, powstały w 1919 roku. O ochronę Wielkiego Kanionu walczył prezydent Theodore Roosevelt. Mówił, że jest absolutnie niesamowity i nie ma sobie równych na świecie. Twierdził, że nie da się go ani opisać, ani z niczym porównać. To najbardziej rozpoznawalny krajobraz naturalny widoczny z kosmosu, stanowiący niespotykany pomnik przyrody. Przez jego środek przepływa potężna rzeka Kolorado, która na obrzeżach pokrywa się bujną, życiodajną zielonością. Na dnie kanionu jest wiele strumyków wodnych, są one jakby kwitnącymi oazami. Również malownicze, widoczne dopiero z dołu wodospady są źródłami życiodajnej, czystej wody. Przez ponad 5 mln. lat, te właśnie wody przebijające się rzeki, złobiły skały, tworząc tak ogromną przestrzeń, zamkniętą czerwonymi ścianami, że wytworzył się tu swoisty mikroklimat: strome zbocza emitują ciepło słoneczne, więc nawet zimą działają jak piekarnik. Ciekawostką są różnice temperatur: na szczycie temperatura może spaść do minus trzydziestu stopni Celsjusza, ale na dole może być ciepłej nawet o kilkanaście stopni. Wzbijające się ciepłe powietrze tworzy kominy termiczne, czyli ciepłe prądy powietrzne, które pozwalają kilometrami szybować Kondorom kalifornijskim.



Kondory kalifornijskie odgrywają szczególną rolę w tym parku, ponieważ bowiem padlinę. Ciekawostką pozostaje fakt, że Kondory łączą się w pary na całe życie, ale partner musi się bardzo starać, aby podbić serce partnerki. Potomstwo kondorów to rzadkość, nawet w tym krajobrazie przyrody. Mały Kondor potrzebuje ok. 4 miesięcy, aby dojrzeć i późną jesienią wzlecieć ku niebu, opuszczając jedną z zaadaptowanych na gniazdo jaskiń. Tysiące jaskiń kanionu służy różnym zwierzętom za schronienie, m.in. żółwiom. Niektórzy mieszkańcy parku wolą, jak młode żółwie, żyć w ukryciu, inne dają o sobie znać głośnym rykiem, np. jelenie w okresie godowym, popisujące się wielkim poróżem.



Bowiem w tym trudnym do życia terenie, skupisku środowisk poprzecinanych rzekami i kanionami, z pięknym płaskowyżem Kaibab, porośniętym tysiącami hektarów zielonego lasu, egzystują zarówno pumy, kojoty, świńskie skunksy czyli Tekari, jelenie, węże i rzadko spotykany gatunek wiewiórek, czy jadowitych jaszczurek nazywanych Helodermami, które można spotkać w Ameryce Północnej tylko w okolicach Wielkiego Kanionu. Wiewiórki mieszkają w lasach sosnowych arystokratycznej sosny żółtej, która daje im ochronę przed drapieżnikami i jest źródłem pożywienia. One też, podobnie jak inne zwierzęta szykują się na nadejście zimy. Bo na tym pozornie nieurodzajnym terenie życie kwitnie również zimą. Nawet przy pomyślnych wiatrach trudno tu o jedzenie. W tym wspaniałym miejscu każdego dnia toczy się walka o przetrwanie... Południowa krawędź kanionu znajduje się 300 metrów niżej niż północna, co ułatwia życie zwierzętom. Życiodajne wody Kolorado płyną przez cały rok, ale w najgorętszej porze roku zwierzętom grozi odwodnienie. Ratunkiem są letnie burze, które uderzają tutaj z ogromną siłą. Rzęsista ulewa daje chwilę wytchnienia od skwaru.

Zwierzęta mieszkające z dala od rzeki wykorzystują ten fakt na różne sposoby, np. węże zwiążają się ciasno, aby złapać w łuski jak najwięcej wody, którą będą mogli ugasić pragnienie.



Kanion tworzący charakterystyczną, czerwoną rozpadlinę o długości 446 km to najbardziej znany krajobraz na świecie i najczęściej badany obszar. Skupia w sobie wiele światów i wiele niespodzianek. Na miłośników przygód zastrzyk adrenaliny czeka w środku parku, dzięki możliwości uprawiania raftingu- rzeka Kolorado to mekka dla miłośników tego sportu, ale lepiej do niej nie wpadać, aby nie stać się kolacją dla grzechotników, które są dobrymi pływakami 😊.

Czy wiecie że:

Tekariowce to bardzo inteligentne zwierzęta, które czuwają przy swoich zmarłych towarzyszach aż przez trzy dni, przeżywając w ten sposób żałobę? Może uda się Wam kiedyś podzielić ich smutek, pocieszając się obserwacją wspaniałego lotu szybującego młodego kondora. Acha... I nie zapomnijcie nakarmić napotkanej wiewiórki. Ciekawe, czy będzie Wam jadła z rąk?



MIŁOŚĆ KTÓRA NIGDY NIE ZAISTNIAŁA, CZYLI UCZNIOWIE O ŁĘCKIEJ I WOKULSKIM KONTEKSTOWO

Autor: Marika Dąbska kl. IIID

„Lalka” B. Prusa...

Czym właściwie jest ta lektura?

Osoby dorosłe i starsze nazwałyby ją powieścią o miłości, realistyczną panoramą ówczesnej Warszawy, szokującym nawet dziś naturalistycznym obrazem z życia biedoty i zatrzymanym w atrakcyjnym kadrze światem wiecznej wiosny ówczesnej warszawskiej arystokracji. Uczniowie zaś porównywaliby ją raczej do starszej, kunsztownie napisanej beletrystyki, z powodzeniem pretendującej do miana jednej z książek romantycznych dla młodzieży, chociaż powstałej w epoce twardego „badawczego realizmu, wyjątkowo popularnej i dostępnej w każdej księgarni „przez ostatnie parę lat”, gdzie to główna młoda bohaterka posiada swojego bogatego, starego prześladowcę, próbującego podbić jej serce. Oczywiście tylko ww. starsze pokolenie na ogół ma świadomość, że książka ta to jedno z najwybitniejszych dzieł dojrzałego realizmu, którego książkowy debiut przypadł na początek ostatniej dekady XIX stulecia. Popularnością, i to niemałą, cieszy się więc bez mała w przeciągu ostatniego wieku, zachwycając lub wyprowadzając z równowagi kolejne pokolenia młodych czytelników 😊.

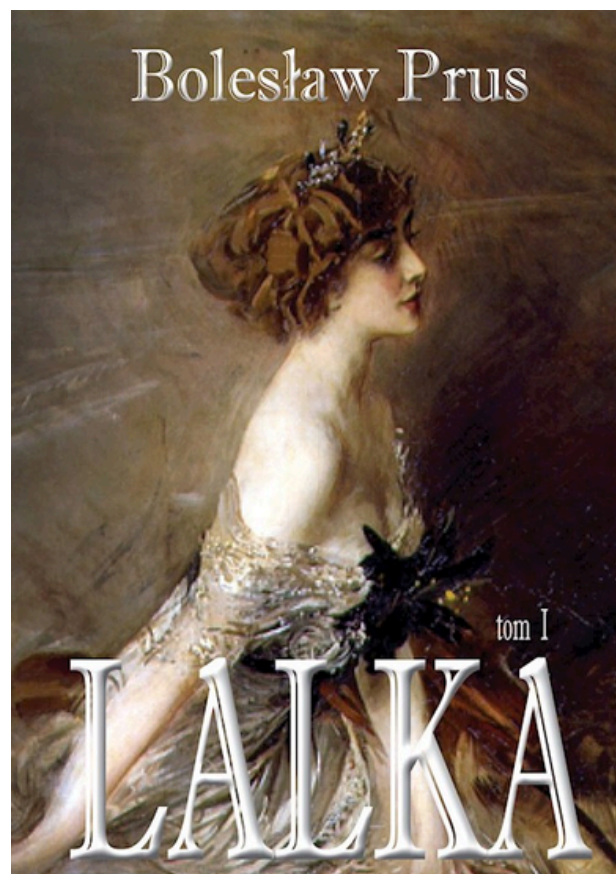
Kontekstowa interpretacja „Lalki”, czyli wariacje na temat pseudoromantycznej relacji dwójki głównych bohaterów, będzie motywem przewodnim mojego artykułu o tej starej, jak miniony wiek, powieści 😊, ale jakże aktualnej!

Piękna i Bestia!

Zacznę od początku. Co właściwie tak bardzo elektryzuje i przyciąga czytelnika? Może fabuła tej powieści, przypominająca reaktywację popularnej i dobrze znanej wszystkim baśni, przypominająca reaktywację popularnej i dobrze znanej wszystkim baśni, „Piękna i bestia”? Tylko Bellą nie jest tutaj prosta dziewczyna, oddająca siebie w ofierze potworowi, szlachetnie niosąca ratunek ojcu, a piękna arystokratka, widząca siebie w roli bohaterki, która może uratować rodzinę przed bankructwem. Zmiany dotykają także Bestię, czyli Wokulskiego. Podkreślając nietypowość Bestii można go porównać do jagnięcia w wilczej skórze: peszącego innych, strasznego zewnątrz, w środku natomiast będącego owym jagnięciem spragnionym, jak mleka, uczucia prawdziwej miłości.

Zbieżność fabuły. Różne motywacje.

Jednak ta historia kończy się inaczej niż w baśni, chociaż perspektywa jest podobna. Piękna czyli Izabela Łęcka, czuje się osaczona przez Bestię- aroganckiego i pozornie zimnego Wokulskiego, który wchodząc śmiało na salony arystokracji chętnie, aczkolwiek należy to przyznać, szlachetnie angażuje się w każdy aspekt jej życia. Empatyczna, rozwinięta emocjonalnie Bella z bajki szybko doświadcza uczucia wdzięczności, którą potrafi okazać, zafascynowana urodą tajemniczego zamkowego życia. Panna Izabela dotknięta szczególnym kalectwem serca i ciasnotą arystokratycznych horyzontów traktuje Wokulskiego bardziej jak psa niż fascynującego potwora, którego tajemnicę mogłaby poznać. Czy to znaczy, że rzuca swoimi uczuciami jak piłką, każąc mu aportować pieniądze i pogardza Wokulskim, kiedy jako Bestia desperacko próbuje te uczucia „złapać”? Nic z tych rzeczy! Wokulski dba o to sam, powodowany obawą, że nie okaże się dość hojnym w oczach panny Izabeli. Pragnie olśnić pannę, więc w sytuacji adekwatnej, podczas wielkanocnej kwesty odbywającej się w kościele św. Józefa na Krakowskim



przedmiesciu kładzie na tacę ruchem nieco niedbałym, ale pełnym uszanowania gestem, dwadzieścia pięć półimperiałów, bo roztrzęsiony myśli: (...) jeśli nie pieniędzmi, to czymże zwrócę na siebie jej uwagę?” A jednak uczniowie nazwaliby tę znajomość wyjątkowo toksyczną relacją przedstawicieli dwóch klas społecznych, bo przecież Wokulski jest tylko szlachcicem, nieważne, że pochodzącym z dobrej starej szlachty. Swoją szlachecką krew splamił przecież prostackim kupiectwem, zostając de facto kupcem. Czy ona, aż arystokratka, bywająca na dworze samego cesarza Emanuela, również niedwuznacznie przez niego adorowana w swoich wczesnych latach dziewczęcych, mogłaby zostać bogatą nawet, ale zawsze kupcową 😊? Myśląc o tym z zatrważającym w sercu przerażeniem nasza Bella, czyli Łęcka, na początku próbuje się wyrwać z przerażającego „uścisku”, zaledwie szlachcica z pochodzenia, czyli Bestii (w przyjętej bajkowej interpretacji), po czym subiektywnie kalkuluje, że pod futrem kryje się oddane, znające swoje miejsce w hierarchii społecznej, jagnię. Zgadza się oddać mu rękę zatrzymując serce, które i tak przypomina sopel lodu. Bezrefleksyjnie, poniekąd nieświadomie, pomija jego uczuciami zafascynowana zmysłowością przyjemnych, przypadkowo przeżywanych chwil. Wreszcie podaje siebie Bestii na srebrnej tacy pogodzona z losem ofiary transakcji finansowej, zwanej małżeństwem z rozsądku, deklarując, że zadufany w swoje siły kupiec poczuje, iż „(...)jest droga, bardzo droga(...)”, podczas gdy Bella z bajki szuka jedynie prawdziwej miłości 😊.

Miłość rodem z „Giaura”, „Cierpień młodego Wertera” i „Dziadów cz. IV”!

Może w obronie „Bestii” wypadałoby powiedzieć, że Wokulski sam z siebie nie zasługiwał na takie potraktowanie. Długo dojrzewał mentalnie do kontaktu z Łęcką pozwalając jej wierzyć, iż jest tylko pragnącym uwagi jagnięciem. Uczył się miłości z książek zbójceckich, które nakazywały wzdychać do idealnej kobiety anioła, jawiącej się zgodnie z platońską teorią tego

najważniejszego i najpotężniejszego uczucia, jako przeznaczona mu dusza doskonała, jego „in”, czy mówiąc bardziej prozaicznie- druga połówka tego samego jabłka. Więc, gdy znalazł obiekt swoich westchnień, zachowywał się nienaturalnie, jak kapłan oddający z powagą hołd swojemu bóstwu, które boi się dotknąć lub obrazić. Skąd miał wiedzieć, jak traktować młodą arystokratkę, której bliżej było do poglądów mędrców starożytnych, czy encyklopedystów, niż do marzeń o czystej romantycznej miłości, pokazywanej w wielu ówczesnych lekturach, takich jak „Giau” Byrona, „Cierpienia młodego Wertera” Goethego czy „Dziadów cz. IV”. Była snobką zdolną obdarzyć miłością jedynie boga, dlatego jej prawdziwym i jedynym wybrańcem został świetlisty, doskonały w swej piękności Apollo, czasem zniekształcany pod wpływem dziwnych emocji, których się wstydziła, twarzą porucznika strzelców - Trostiego, czy samego Wokulskiego...Było to według niej na wskroś niedorzeczne: ona, która odrzuciła zaloty przystojnego, amerykańskiego milionera i „pień(...) z czerwonymi rękoma”! Cóż za ironia losu! Cóż za niedorzeczność właśnie! Tak śmieliby się uczniowie parafrazując przemyslenia bohaterki. Wypadałoby dodać, jak się na to wszystko zapatrywał sam Wokulski, który zmysłowe poszukiwania ulotnych, niewinnych wrażeń, na dodatek wspólnie z przyjaznym rodzinie kuzynem Kaziem Starskim, odebrał jako przykład zepsucia wewnętrznego Izabeli, a tym samym moralnego rozkładu jego żeńskiej „jin”, mającej się niedługo, dobrowolnie(jak mniemał), połączyć z jego męskim „jang”. Otóż próbował popełnić samobójstwo rzucając się pod pociąg na małej prozaicznej stacyjce w Skierniewicach, poczuwszy otwierającą się przed nim otchłań egzystencjalną, wynikłą z rozerwania stanu powstałej w jego pragnieniach, podbudowanych tęsknotami, jedynej w swoim rodzaju „Doskonałości duchowego zespolenia”.

Wracając do rozważań o „ Pięknej i Bestii w kontekście zakończenia powieści...



Piękna nie pokochała Bestii, róża uroniła ostatni płatek, a Wokulski nie odrodził się na nowo jako ostatni potomek dobrej polskiej szlachty poprzez miłość idealną, usankcjonowaną spodziewanym(jak się do końca łudził), porozumieniem dusz, pasujących do siebie, jak dwie połówki tego samego, przeciętego fatalizmem nieznanych mrocznych sił(obejrzyjcie Draculę Coppoli), jabłka!

Podsumowanie pozbawione analogii do bajkowych zakończeń niosących pokrzepienie.

Romantyczna bajka o Pięknej i Bestii pozostała jedynie romancą, czyli romantyczną opowieścią o miłości z przewidywalnym bajkowym zakończeniem.

Prawdziwa romantyczna miłość, potwierdzająca geniusz przedstawień i spostrzeżeń europejskich romantyków i naszego pierwszego wieszczą narodowego Adama Mickiewicza, to zawsze upadek z wyżyn zbuntowanego „anioła” w czeluści piekieł! Dramatyczna cena pogoni za „niebem”, do którego bohater nie może się dostać, doświadczając go jedynie przez krótką chwilę! Tyle o prawdzie literatury odzwierciedlającej prawdy żywe według uczniów. Co wynika z prawdy psychologii ogólnej w powieści, odzwierciedlającej scjentystyczne odkrycia o naturze człowieka? Odpowiem pytaniami na to pytanie. Czy Miłość do kogoś lub pragnienie czegoś bardzo pożądanego nie jest tym, co czyni nas głęboko ludzkimi ? Czy sensem istnienia nie jest wieczny bieg za piłką, symbolem ułudy, która może przybrać postać człowieka(istoty ludzkiej), innego bytu lub osiągnięcia? Czy dzieje się tak, ponieważ cała dynamika związana z tym wyzwaniem nadaje naszemu życiu odwieczny sens?

Mozaika interpretacyjna w odniesieniu do powieści czyli „ Piękna i Bestia”, „ Śpiąca królewna” oraz „ Król Edyp”!

Moim zdaniem żyjemy z przeświadczeniem, że istniejemy i zmagamy się z losem po to, aby złapać "piłkę", a w tej lekturze jest to bieg z przeszkodami za Izabelą Łęcką! Wybaczenie mi to ostateczne trywialne podsumowanie: po pierwsze jestem kobietą, po drugie mamy „ Stulecie kobiet”, po trzecie Wokulski pomylił bajki: chciał być tajemniczą, atrakcyjną Bestią, którego szlachetne wnętrze Izabelka miała stopniowo odkrywać jako Piękną, aby ostatecznie się w nim zakochać, i tym samym wyzwolić go z mocy czarów surowej wróżki, symbolizującej, w odniesieniu do Wokulskiego, upływ czasu. Nie wiedział, czy nie miał pełnej świadomości, (a może po prostu się łudził nie do końca znając samego siebie:), że jest dla niej jedynie średniowiecznym rycerzem- trubadurem, pretendującym do miana księcia z bajki o „Śpiącej królewnie”, którego zadaniem było dostać się do zamku i obudzić pogrążoną w głębokim śnie królewnę, czyli naszą Łęcką, elektryzującym pocałunkiem, który z kolei sprawi, że wypadnie z jej ust zatrute jabłko(potraktujmy je jako symbol egoizmu, krótkowzroczności, przesądów stanowych, wreszcie ograniczonych horyzontów, czy braku dojrzałości uczuciowej, wewnętrznej głębi i oryginalności). Podpowiadał mu to młodociany ludowy mędrzec- Węgiełek- przytaczając opowieść o tajemniczej pannie śpiącej w podziemiach zaślawnego zamku. Sugerował mu jednoznacznie, że śmiałek, który zechce uwolnić pannę, musi zdecydowanie wyjąć z jej głowy złotą szpilkę nie zważając na ból, który jej zada. Z opowieści Węgiełka wiemy, że legendarny śmiałek uczynił to nieumiejętnie i pozostawił częściowo wyjętą szpilkę w głowie, przerażony bólem jaki (przecież tylko chwilowo), miał wyzwolić ! Wokulski podobnie jak zadufany w sobie, a przecież szlachetny i skądinąd prostolinijny Edyp, zlekceważył sugestie Węgiełka(odpowiednika Sofoklesowego Tyrezjasza), pozostawiając ostateczną decyzję uśpionej, nieszczęśliwej pannie. Zapytał ją jedynie jak rycerz- wasal, zauroczony idealną pięknością fizyczną i domniemaną(słusznie przypisywaną Izabelce w oparciu o pieśni trubadurów), duchową: „ Obudzisz się, ty moja królewno ?”

„Nie wiem, może”- odpowiedziała Izabelka, czyli panna z zaślawnego zamku, której nie chciało się wyjmować szpilki z głowy dla „ nienawistnego(...), wstrętnego(...) pnia z czerwonymi rękoma”, który ostatecznie mógłby być interesujący, gdyby miał jakiś tytuł, majątek, sprzedał sklep i kupił powóz, jednym słowem zaczął funkcjonować jako oddany bezgranicznie plenipotent -dżentelmen, z perspektywą nobilitującego awansu na męża. Zawiedziony brakiem działania ze strony panny, czyli brakiem „duchowego przewrotu”, Wokulski zdejmując, a raczej zrywa zrozpaczonego, zbroję dumnego rycerza,

i jak starożytny bohater - Edyp, dokonuje samosądu wobec samego siebie, przyjmując wyrok „fatum”, którego podświadomie się spodziewał.

Wokulski jako demiurg własnej wyobraźni.

Inteligentny, bystry, „czytający” arystokrację Wokulski- genialny obserwator i cichy szyderca oraz mimowolny prześmiewca zdegenerowanej klasy „zastygłej jak woda na mrozie”, w której „usta jadły, żołądki trawiły, a bućki rozmawiały o uczuciach lodowatych serc i głów niezawrotnych”, od początku wiedział, że ogląda z różnych stron obrazy własnej wyobraźni, które sprawiają mu niewypowiedzianą rozkosz. Ogląda je codziennie z różnych perspektyw kryształowych lusterek, rozkoszując się widokiem postawionej na piedestale idealnej wybranki, którą ubrał we wszystkie upragnione przymioty i uczucia. Ten swoisty „koncert życzeń” wybujałej wyobraźni marzyciela, programowego przedstawiciela w sferze uczuć odchodzącej w niepamięć epoki romantyzmu, tworzy substytut straconej w młodości szansy na przeżycie prawdziwej romantycznej miłości, z kochanką na miarę swoich wyobrażeń w roli głównej, w którą idealnie wpisuje się obraz młodej arystokratki Izabeli Łęckiej.

Narcyzm- reaktywacja.

Co by ostatecznie wynikało z powyższych rozważań? Moim zdaniem, nieco bulwersujący fakt, że Wokulski ostatecznie okazał się narcyzem, zakochanym, we własnym żeńskim odbiciu- czyli „in”, upragnionej, żeńskiej wersji samego siebie! Naiwnie wierzył, że romantyczna istota idealna, funkcjonująca w jego lustrze z umiłowaną, bo przystającą do wyobrażonego ideału, piękną twarzą Izabeli Łęckiej, to kobieta z krwi i kości,

której odzwierciedleniem w realnej rzeczywistości jest panna Izabela Łęcka!

Finał spotkania Pięknej i Bestii w realnej, pozabajkowej rzeczywistości.

W obu przypadkach „ideał sięgnął bruku” mówiąc słowami Norwida: Wokulskiemu daleko było do umiłowanego przez pannę Apollina, Łęcka zaś stopniowo rozczarowywała Wokulskiego, rozbijając na koniec idealną postać z kryształowego lustra jego romantycznej wyobraźni, inspirowanej literaturą z lat młodości, czyli „książkami zbójcejskimi”. W osobie Izabeli Łęckiej zogniskował Wokulski tęsknotę za utraconą młodzieńczą miłością, której przeżycie z konieczności przesunął na lata dojrzałe, wierząc jak ów filmowy Drakula Coppoli, że upływający czas i zmieniająca się rzeczywistość jest w stanie okiełznać, a nawet sobie podporządkować.

Motyw theatrum mundi.

Dodam na koniec, że zaprezentowana polemika narzuca konieczność nowej interpretacji tytułu powieści: planowany „zakup” się nie powiódł, ponieważ towar okazał się „wybrakowany”, czyli nie przystający do wielkiego męskiego marzenia. Zamiast pięknej, mądrej i urzekającej córki uczłowieczonego Pinokia, Wokulski ocknął się z letargu, z drewnianą lalką w ręku, nieco podobną do kobiety, którą po raz pierwszy ujrzał w Teatrze Wielkim. Po spostrzeżeniu różnicy odłożył ją na półkę, tam, gdzie jego zdaniem było jej miejsce 😊.

A Wy, drogie Czytelniczki i drodzy Czytelnicy, jakie zdanie macie w tej sprawie?



NA RATUNEK MARGOT (Joanna Wenek: opowiadanie w stylu płaszcza i szpady)

Szpady skrzyżowały się. Brzęknęło niebezpiecznie i rozpoczął się pojedynek. Żaden z rywali nie chciał ustąpić, podczas gdy skrzepowana powrozem piękność z trudem usiłowała utrzymać równowagę na krześle, do którego ją przywiązano.

– Pamiętaj, musisz zwyciężyć – powiedziała wcześniej do swego wybranka. – Jeśli Ci się nie uda, okrutny kardynał wtrąci mnie do lochu i zażąda wielkiego okupu.

Kardynał, ubrany w swój najlepszy purpurowy strój, siedział w pobliżu i z satysfakcją przyglądał się wciąż walczącym rywalom.

– Drodzy muszkietierowie – przemówił wreszcie – widzę, że siły was opuszczają. – Pozwólcie więc, że was wyręczę i sam zdecyduję o losie mademoiselle. Panno Margot – zwrócił się do siedzącej niespokojnie na krześle – po raz kolejny Pani wybranek zawiodł.

– To nieprawda! – niższy z adwersarzy nieoczekiwanie zrobił krok w przód i wytrącił broń z ręki przeciwnika. Wasza Ekscelencja myli się – oświadczył, usiłując odwiązać argot więzy – i to również po raz kolejny.

Purpurat zachłysnął się z oburzenia i właśnie miał odpowiedzieć stosowną ripostą, niestety zakrztusił się tak nieszczęśliwie, że nie zdołał wydobyć z siebie ani słowa. Pokonany muszkietier chyłkiem sięgnął po upuszczoną szpadę i po cichu podszedł do zajętego przy krześle rywala. Nikt z obecnych w pokoju nie zauważył, że w drzwiach pojawiła się nagle wysoka mocna postać...

– Na litość boską! – rozległ się pełen grozy okrzyk – Co się tu znowu dzieje?

Muskietierowie znieruchomieli w pół gestu. Margot z jękiem opadła na siedzenie. Kardynał nerwowo skubał połę czerwonego płaszcza.

– My tu... walczymy na śmierć i życie - odpowiedział w końcu jeden z wojowników.

– Czy was naprawdę nie można zostawić na chwilę samych? – postać w drzwiach zdecydowanym krokiem weszła do środka. – Czemu Małgosia jest znowu przywiązana do krzesła? I czy naprawdę musicie się okładać tymi metalowymi rurkami? Głowa mi od tego pęka!

– Walczymy o względy pięknej Margot – odpowiedział dumnie zwycięski rycerz w przeciwdeszczowej i całkiem już podartej pelerynie.

– Przywiązując ją do krzesła? A Ty, Stasiu, dlaczego jesteś w czerwonej sukience Małgosi?

– Och, mamu, że też Ty nigdy nic nie rozumiesz! – Kardynał był bliski płaczu – To nie jest żadna sukienka tylko sutanna, a ja teraz jestem Wysoka Ekscelencja.

– To Wysoka Ekscelencja teraz się rozbierze do niskości, a reszta tu posprząta, ale już!

I rozwiążcie wreszcie Gosię!

POZNAJ SERBIĘ

Autor: Tubelets Platon kl. I OP



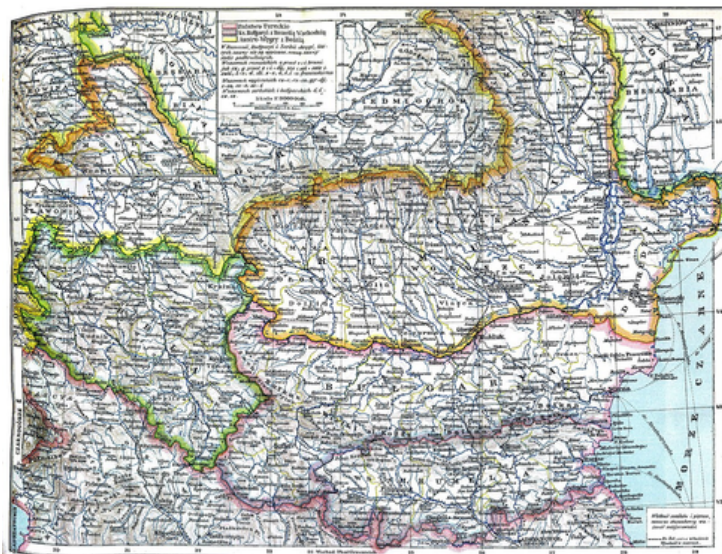
Serbia to kraj w Europie Południowo-Wschodniej, leżący na Bałkanach, państwo śródlądowe, powstałe 5 czerwca 2006 roku po rozpadzie federacji Serbii i Czarnogóry. Stolicą Serbii jest Belgrad, walutą- dinar serbski. Historia serbskiej państwowości sięga wczesnego średniowiecza: wojownicza Serbia między XII a XV wiekiem walczyła o zjednoczenie swoich ziem i pełną autonomię, dążąc do uniezależnienia się od potężnego Bizancjum 😊

Nękana przez Tatarów konsekwentnie realizowała politykę imperialną, stając się niemalże potęgą w XIV w. Ponownie popadła w zależność od Turcji w wiekach następnych, pełną niepodległość odzyskując dopiero w II poł. XIX w.

Dzięki poparciu mocarstw europejskich, w 1867 roku wojska tureckie opuściły Serbię. W 1869 roku uchwalona została nowa konstytucja. Serbia w tym czasie zrezygnowała z samodzielnej polityki na Bałkanach i znalazła się pod wpływami mocarstwowych Austro - Węgier. Po wybuchu w 1875 roku powstania w Bośni i Hercegowinie, Serbia i Czarnogóra wypowiedziały wojnę nękającemu je ciągle Imperium Osmańskiemu. Powstanie, do którego dołączyła Bułgaria w 1876 roku, przyczyniło się do wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej. Po zwycięstwie Rosji nową sytuację polityczną na Bałkanach ustalił kongres berliński w 1878 roku, na mocy ustaleń którego Serbia otrzymała część imperium osmańskiego, podwajając swoją powierzchnię.

Tak więc w 1878 roku Serbia uzyskała niepodległość. Jej obszar powiększył się m.in. o Nycz- miasto będące od samego początku ośrodkiem serbskiego życia kulturalnego tak bardzo, że zyskał przydomek „serbskich Aten”. Przez trzy stulecia ewoluował w wieloaspektowe centrum nauki, zarządzania i handlu. Dziś jest drugim pod względem liczby ludności miastem w kraju i stanowi kotwicę jednej z głównych sieci przemysłowych, finansowych, akademickich i zdrowotnych Serbii. Jego status w europejskim krajobrazie obywatelskim został potwierdzony poprzez wybór na Europejską Stolicę Młodzieży (2019), Europejską Stolicę Kultury (2022) i włączenie do grona Miast Kreatywnych UNESCO (2023).

Jeszcze trochę historii: od 1883 roku Serbia stała się monarchią dziedziczną i budowała swoją potęgę aż do października 1912 roku, kiedy to wraz z Bułgarią, Czarnogórą i Grecją przystąpiła do otwartej wojny z Turcją. Po wygranej na mocy traktatu w Bukareszcie Serbia zyskała część sandżaku nowopazarskiego i znaczną część Macedonii, którą nazwano Serbią Południową. Burzliwe dzieje Serbii, począwszy od 28 czerwca 1914 roku finalnie zakończył styczeń 2014 roku, kiedy to Serbia została oficjalnym kandydatem do Unii Europejskiej.



Niepodległa Serbia (obrys granic w kolorze zielonym)

Język urzędowy to nadal język serbski, należący do grupy języków południowosłowiańskich. Ciekawą cechą języka serbskiego jest to, że posługuje się dwoma alfabetami- cyrylicą i alfabetem łacińskim, co wynika z faktu, że w przeszłości podlegała Serbia dość mocno wpływom greckim, w czasach, gdy zjednoczone królestwo opierało swoją potęgę na mocy unii serbsko- greckiej. Tak więc historia Serbii jest ciekawa, pełna wzlotów i upadków: w czasach średniowiecznych była królestwem, następnie cesarstwem, wreszcie monarchią konstytucyjną, aby w ogniu walk pierwszej i drugiej wojny światowej dokonać stopniowej, złożonej i bolesnej transformacji w państwo w pełni demokratyczne.

Trudno odnosić się do wszystkich wydarzeń i zwrotów polityczno- ustrojowych, wspomnę więc w ramach ciekawostki, że jedną z najwspanialszych, wręcz legendarnych bitew w historii Serbii jest bitwa na Kosowym Polu w 1389 roku przeciwko Imperium Osmańskiemu. W mitycznym ujęciu historii Serbii bitwę na Kosowym Polu uważa się za klęskę Serbów i początek okupacji tureckiej. Dzieje się tak mimo faktu, że z militarnego punktu widzenia starcie należy uznać za nierozstrzygnięte, gdyż obie strony wycofały się z powodu poniesionych strat, zwłaszcza śmierci naczelnych wodzów. Ponadto w pierwszych znanych relacjach dotyczących rezultatu bitwy jest ona przedstawiana raczej jako klęska turecka. Dla podboju Bałkanów przez Turków znacznie większe znaczenie miała bitwa nad Maricą w 1371, praktycznie niefunkcjonująca w pamięci zbiorowej Serbów. Będąc klęską militarną, bitwa na Kosowym Polu jest jednak niezmiennie przedstawiana jako „zwycięstwo w wymiarze duchowym”, zapewniające zbawienie uczestnikom starcia, a także wszystkim Serbom. Mityczny obraz Kosowa zajmuje centralne miejsce w serbskiej mitologii narodowej, całkowicie przesłaniając zgodny z nowymi badaniami historycznymi obraz tego wydarzenia. Połączenie mitu bitwy kosowskiej jako klęski militarnej z mitem o nadaniu Serbom szczególnej misji za sprawą decyzji ich przywódcy sprawiło, iż w ujęciu mitycznym doszło nie tylko do sakralizacji samego starcia, ale i traktowania kolejnych klęsk Serbów jako jego kontynuacji, dowodu, iż dzieje Serbii są „historią świętą”. Motyw ten był często popularyzowany przez serbskie pieśni epickie oraz inne utwory ludowe jako motyw „ciągłości” bitwy kosowskiej, która „w wymiarze duchowym” nigdy się nie kończy.

Symbolicznym aktem walki dobra ze złem, jaką uosabia bitwa, staje się w tym historycznym kontekście każde starcie Serbów z dowolnym przeciwnikiem i w dowolnym miejscu, podnosząc to wydarzenie do rangi uniwersalnej opowieści sakralnej. Kosowe Pole, a z nim cały region Kosowa, urosły więc do rangi narodowego sanktuarium zwanym „serbska Golgota”. W ujęciu mitycznym Kosowo jest więc miejscem, na którym najpierw dokonała się ofiara całego narodu, następnie zaś jego zmartwychwstanie i „święta zemsta”. Przypomina mi to trochę „polską Golgotę” połączoną z „Herodową rzezią niewinątek”, jaką w „Dziadów” cz. III opisał polski pierwszy wieszcz narodowy, Adam Mickiewicz.

Może dzięki temu oba nasze kraje doświadczając niewoli, bohatersko i konsekwentnie walczyły o wolność: Polska odzyskała ją nieco później niż Serbia, której ostatecznie w XIX wieku udało się zbudować własną niezawisłość, bo na początku XX wieku 😊. A co z folklorem, skarbnicą wartości, tradycji, postaw i przekonań patriotycznych oraz pamięci? Oba kraje świadomie nawiązywały i nawiązują do kultury ludowej. Bowiem folklor serbski to również pieśni, legendy, tańce i święta! Nie da się jednak mówić o nim bez gusli-narodowego instrumentu serbskiego, przy akompaniamencie którego tańczy się taniec narodowy „Kolo”. Ważnym zwyczajem jest „Slava”- rodzinne święto ku czci patrona rodu. W tym dniu rodzina zaprasza gości i spotyka się w domu. Świętowanie zaczyna się modlitwą, dalej następuje pokrojenie świątecznego chleba, zwanego „slavskim kolacem”, jako pierwszego i najważniejszego symbolu obchodzonych świąt. Słodka pszenica z orzechami i miodem oraz wyborne wino dopełniają świątecznej symboliki stołu, przy którym zawsze znajdzie się dla Was miejsce!

Życzę Wam niezapomnianych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia 😊!

Arina

Aleksander I Karadziordziewić



ZĄBKİ „W UŚMIECHU”

Autor: Nicole Szczepańska kl. IIID

Ząbki- małe miasto - wielkie atrakcje! Co robić w Ząbkach zimą? Spróbujmy przyjrzeć się naszym Ząbkom pod tym kątem, czyli trochę w nich „pogrzebać”...Ha! Ha! Ha! Łapiecie ten żart językowy?

Ząbki są jeszcze postrzegane jako niewielkie miasteczko koło Warszawy, grożące z parkanów ząbkami właśnie, które mogą „ugryźć” zdeklarowanych przeciwników legendarnego już klubu sportowego „Dolcan Ząbki”, co wcale nie znaczy, że nic się tutaj nie dzieje! Wręcz przeciwnie! Miasto oferuje jesienią i zimą sporo atrakcji, czyli mówiąc naszym młodzieżowym językiem, ciekawych rzeczy do zrobienia 😊. Nawet, gdy pogoda nie rozpieszcza...!

Przede wszystkim basen, czyli idealny sposób na zimowe ciemne popołudnia i wieczory! Kiedy za oknem zimno i ciemno, najlepszym pomysłem jest wypad na Basen Miejski w Ząbkach! Można tam popływać, zrelaksować się w jacuzzi albo po prostu pogadać ze znajomymi w „cieple”, które udatnie naśladuje hiszpańskie plaże, czyli urok tropiku: „możemy przecież „wskoczyć” do sauny! To idealne miejsce na odstresowanie się po szkole czy pracy.

Ponadto zimowe już spacerów i zabawy, w romantycznym krajobrazie bezlistnych, ale posągowo pięknych starych drzew, żywcem wyjętych z tajemniczych obrazów Kaspara Dawida Fridricha! W Parku im. Szuberta chce się spacerować nie tylko jesienią, ale i zimą, aby poczuć ten sam dreszczyk emocji, który wywołuje surowe piękno czarnych rozłożystych konarów, rodem z obrazów Fridricha eksponujących północną, gotycką przyrodę w romantycznych krajobrazach. W nostalgicznie, ale uroczo, ciemne popołudnia rozświetlonej fosforyzującym białym światłem księżyca i ulicznych latarni przestrzeni Ząbek, zapach deszczu odświeża powietrze, od razu poprawiając nam humor. Obserwujemy pod światło biliony spadających minikropelek, które tworzą uroczą mżawkę, wcale nie czując zimna! Zresztą od czego mamy całe bogactwo szalików, chust, szali, czapek i kapeluszy, które mogą nas skutecznie ochronić przed zimnem, dopełniając tajemniczości krajobrazu, czy rozświetlając go niekiedy niewyraźnie zarysowanym modelem naszej atrakcyjnej ludzkiej sylwetki?

Czy może być lepiej, czyli ciekawiej i piękniej, podczas tych orzeźwiających zimowych spacerów? Wystarczy trochę śniegu, żeby zmienić park w jeszcze bardziej magiczne, urokliwe miejsce, cudownie iskrzące się kontrastową, w stosunku do szlachetnej czerni konarów, bielą „sypiącego” razem z płatkami śniegu ulicznego światła. Spadające płatki ściełają się pod nogami w prawdziwą drogę mleczną. Do rzeczywistości przywołuje nas wesoły śmiech dzieci.



Znika aura tajemniczości „zapożyczona” z obrazów Fridricha, zastąpiona obrazkami rodem z Dickensa, ale czujemy się bajecznie obserwując zjeżdżające na sankach wesołe maluszki, czy trochę starsze dzieci lepiące bałwana!

Wreszcie eleganckie kawiarnie i przytulne, ciepłe kafejki oraz klimatyczne knajpki! Jednym słowem Ząbki mają też swoje wyjątkowe, przytulne, wabiące urokliwą atmosferą, pięknie wystylizowane, bądź po prostu miłe miejsca, gdzie można usiąść z kubkiem gorącej czekolady, pogadać ze znajomymi i po prostu odpocząć. Idealne ze swoimi świątecznymi aranżacjami na długie, zimowe wieczory. Zgadnijcie, o czym można tam podyskutować? Kogo spotkać? Co przeżyć? Na pewno przygodę kulinarną (polecam!), ale i rozstanie! Zdecydowanie nie polecam, chyba, że liczycie na spotkanie kogoś życzliwego, kto Was pocieszy i obetrze przysłowiowe łzy...Tak, w przestrzeni takiej jak Ząbki, wszystko może się zdarzyć!

Wspomnę na koniec, że nadal rozrastające się w błyskawicznym tempie Ząbki można „poznać” wsiadając do lokalnych autobusów. „Zetki” znane jako „Ząbki”, dzięki którym można dojechać do każdej części Ząbek, klucząc między urokliwymi uliczkami, aby dotrzeć wreszcie w granice administracyjne Warszawy. Na szczęście transport to już nie problem! Do Warszawy, w okolice Dworca Wileńskiego, dojedziemy również w kilka minut Kolejami Mazowieckimi. Zresztą Ząbkowanie lubią aktywność: nawet zimą można zobaczyć ludzi na rowerach!. Gorąco polecam ten środek transportu zamiast... morsowania! 😊

CÓRKA DWÓCH ŚWIATÓW- MOJA DROGA DO POLSKI!

Autor: Arina Vechernyaya KL I OP

Kazachstan to położony centralnie pomiędzy Europą a Azją czerwony punkt na mapie, doprecyzowując: w trzech czwartych na terenie Azji środkowej, w jednej czwartej na terenie Europy. Gdyby podmienić go na realne terytorium kraju, którego położenie na mapie określa w sposób symboliczny ten czerwony punkt, zobaczylibyście ogromny terytorialnie kraj, do tego-ogromnych kontrastów!

Jako jeden z największych krajów na świecie, jest miejscem, które fascynuje swoją różnorodnością kulturową, przyrodniczą i społeczną. Nic dziwnego, że osoby podróżujące po tym regionie często doświadczają kontrastów, które sprawiają, że każde spotkanie z tym krajem jest niezwykle ciekawe 😊

Wszystkie kontynenty można zobaczyć w jednym miejscu: od bezkresnych stepów, przez majestatyczne góry Tien-Szan, po nowoczesne metropolie. Oto kilka zaskakujących aspektów, które przyciągają turystów:

Przyroda – Kazachstan to kraj, w którym znaleźlibyście nie tylko stepy, ale i góry oraz jeziora. Ciekawostką jest jezioro Balkhash. Jest jednym z rzadkich naturalnych zbiorników, w którym część wody jest słodka, a część słona.

Kultura – Bogate dziedzictwo kulturalne, które łączy wiele narodów, w większości społeczności Rosjan, Ujgurów czy Tatarów, również Polaków 😊, objawia się w zwyczajach i tradycjach. Muzyka, tańce, a także sztuka rękodzielnicza są tu na wyciągnięcie ręki, poczynając od wyrobów z wełny po metalowe ozdoby, które każdy region lansuje jako specyficzne, bo lokalne, produkty rzemieślnicze.

Architektura to m.in. zachwycające miasta takie jak Astana (obecnie Nur-Sułtan) i Almaty. Są to przykład nowoczesnych kompleksów architektonicznych, które kontrastują z tradycyjnymi yurtami, czyli mieszkaniem nomadów od wieków.

Astana



obecna stolica Kazachstanu, to symbol transformacji i nowoczesności. W ciągu ostatnich dwóch dekad miasto przeszło znaczne zmiany, które uczyniły je jednym z najdynamiczniej rozwijających się ośrodków w regionie.



Architektura Astany łączy futurystyczne projekty z elementami tradycyjnymi. Ikoną miasta jest Wieża Bajterek, z której rozciąga się widok na wszystkie jego zakątki. Budowlą symbolizującą harmonię wielu kultur jest Pałac Pokoju i Pojednania Wreszcie Khan Shatyr! To ogromny namiot, w którym znajduje się centrum rozrywkowe i handlowe 😊. Perłą południowego Kazachstanu jest jednak Almaty - miasto znane z pięknych parków i górskich krajobrazów 😊

Spółeczeństwo i obyczajowość

W kontekście rozwoju społecznego, Kazachstan jest również przykładem dynamicznych zmian, które zachodzą w wyniku globalizacji. W miastach młodsze pokolenie przyjmuje zachodnie wartości, podczas gdy w mniejszych miejscowościach wciąż pielęgnowane są tradycyjne sposoby życia. Tę różnicę można zobaczyć w lokalnej kuchni.

Śluby

Ślub to nie tylko ceremonia dla pary młodej, ale wielkie święto dla całego społeczeństwa. Panna młoda zakłada ozdobną suknię, ceremonia zaślubin trwa kilka dni, a podczas odbywającej się prawdziwej uczy przeplatanej tańcami i toastami musi obowiązkowo zabrzmieć muzyka Dombry do tańca „Kara zhorga” czyli „Czarnego konia”. Pozostaje on częścią unikalnej tradycji lokalnej, która jest integralną częścią kazachstańskiej kultury, ponieważ jednym z jej fenomenów jest kult konia, związany z tubylcami, którzy przez stulecia przemierzali te ziemie. Ten wyjątkowy taniec poprzedza zwyczaj obdarowywania rodziny „Panny młodej” przez rodzinę „Pana młodego” znaczącymi prezentami. Rodzice „Pana młodego” są też zobowiązani do przekazania(?) „Pannie młodej” symbolicznej garści złota(prawdziwego!), aby nowożeńcom niczego nie brakowało na nowej drodze życia. Do tego każda wybranka może poprosić świeżo zaślubionego męża o wszystko, czego zapragnie(zwyczaj Machr ?), nawet przysłowiową „gwiazdkę z nieba”!

Rodzina

Przyjście na świat dziecka to wielka radość, którą dzieli cała rodzina czterdzieści dni, później odbywa się ceremonia „Kirkinan shigarm”(pisownia?)- symboliczny rytuał oczyszczenia(gdzie? Czy to ma związek z religią chrześcijańską? Jak się odbywa?). Wtedy dziecko często otrzymuje imię starszego, szanowanego członka rodziny.

Święta

Najważniejsze święto- Nauryz- to święto wiosny! Kazachowie obchodzą je w marcu, dokładnie dwudziestego pierwszego marca Jest to czas symbolizujący odrodzenie i jedność. Czas „Nowego początku” czyli pojednania i przebaczenia. Chyba nie zaryzykuję stwierdzenia, że jest to odpowiednik polskiego Bożego Narodzenia i Wielkanocy w jednym, analogia dotyczy przede wszystkim wyjątkowej atmosfery! Na suto zastawionych stołach pojawiają się wyjątkowe świąteczne potrawy:

Beshbarmak Tradycyjna potrawa z gotowanej baraniny podawana z makaronem; Frytki Kazachstańskie placki z ziemniaków, idealne jako dodatek oraz Kurt czyli suszone sery, które stanowią popularną przekąskę; Kazy – suszona kiełbasa z koniny, idealna na przekąskę. Jej lekko słony smak i delikatna konsystencja sprawiają, że stanowi doskonale uzupełnienie przyjęć oraz rodzinnych spotkań.

Plov – aromatyczne danie ryżowe z mięsem, które jest wyjątkowo popularne w całej Azji Centralnej. W Kazachstanie często przygotowuje się je z dodatkiem marchewki i cebuli, a jego smak potrafi zachwycić nawet najbardziej wymagających smakoszy.

Shashlik – grillowane kawałki mięsa, najczęściej baraniny lub wieprzowiny, z dodatkiem przypraw. Idealne na świeżym powietrzu, w towarzystwie lokalnych win i świeżego chleba.

Boursak – puszyste, smażone na głębokim oleju bułeczki, które świetnie pasują do słodkich napojów oraz mięsnych dań. To uniwersalny smakołyk, który cieszy się popularnością na każdej kazachstańskiej imprezie. Te smażone na złoto bułeczki to obowiązkowy element każdej kazachstańskiej uczty.

Kefir – napój fermentowany, który jest nie tylko orzeźwiający, ale również zdrowy. Mieszkańcy Kazachstanu często piją go na co dzień, doceniając jego prozdrowotne właściwości.

Nie można zapomnieć o **wielkiej kulturze herbacianej**, która zajmuje szczególne miejsce w sercach Kazachów. Herbatę podaje się w specjalnych zestawach, a często towarzyszą jej orzechy i słodycze, co sprawia, że rytuał picia herbaty staje się prawdziwym wydarzeniem społecznym. Ich spożywaniu towarzyszą ceremonie i tradycyjne tańce. Jedną z najważniejszych jest wzajemne odwiedzanie się zaprzyjaźnionych rodzin i składanie życzeń.



Powrót do Polski!

W 1939 roku moi dziadkowie wraz z tysiącami Polaków zostali przesiedleni do Kazachstanu. Tam, na stepach Azji zaczęła się nasza rodzinna historia. Dorastałam w Kazachstanie, ale zawsze wiedziałam, że w moich żyłach płynie polska krew, że jestem Polką!

Przez całe lata żyliśmy w dwóch światach- zachowując polskie tradycje i język w domu, a jednocześnie przyswajając nową kulturę, poprzez uczestnictwo w codziennym życiu Kazachów.

Teraz wróciliśmy do Polski dzięki aktywizacji przez rząd polski programu repatriacji. To dla mnie nie tylko powrót do ojczyzny moich przodków, ale nowa przygoda z polską rzeczywistością, jej zmieniającą się kulturą, obyczajowością. Współczesna Polska, już bardziej bliską wzorcom zachodnim, chociaż ze stałymi, na szczęście, i niezmiennymi elementami polskiej kultury i tradycji, prawdziwymi jej fundamentami, to kraj, który chciałabym poznać 😊 Nie da się ukryć, że jako Polka „z odzysku” wnoszę do polskiej rzeczywistości całe bogactwo kultury, w której dorastałam. Opowiedziałam więc o kazachskich tradycjach, które poznałam i pokochałam, ponieważ stały się częścią mojego życia. Nie zmienia to faktu, że moje prawdziwe korzenie to Polska ze swoją dramatyczną, złożoną historią, specyficznym, bo usytuowanym w Europie środkowej położeniem strategicznym i bogatą kulturą, w której obecnie dominują wpływy zachodnie.

Niezwykłym rysem mojej jednostkowej historii i mojej najbliższej rodziny jest fakt, że po wielu latach spędzonych w Kazachstanie udało się nam wrócić do Polski moich dziadków, od których w sposób naturalny przejęłam nostalgiczną tęsknotę za „prawdziwym domem”. Wreszcie wróciłam i przywiozłam ze sobą bliskie Polakom duchowe wartości, tradycje oraz wspomnienia, które ukształtowały mnie jako Kazaszkę i Polkę jednocześnie!

Jestem jednakże prawdziwą Polką z Kazachstanu, której dane było rozwijać się w oparciu o zespolone dziedzictwo dwóch kultur: kazachskiej i polskiej, a może polskiej i kazachskiej. Pragnę czerpać z nich niewymierne bogactwa uniwersalne i także ludzkie wartości. Zespalać je, kultywować i przekazywać następnym pokoleniom 😊!



Pałac prezydencki

KĄCIK PORAD PRAKTYCZNYCH- ZIMOWE DEKORACJE Z LASU - ZRÓB TO SAM I...- ZASKOCZ WSZYSTKICH!

Zima to nie tylko szkoła, śnieg z deszczem albo deszcz ze śniegiem... i chłód! To też idealny moment, żeby zrobić co kreatywnego! Wystarczy krótki spacer do lasu lub parku, trochę wyobraźni i można wyczarować niesamowite zimowe dekoracje, które nadadzą pokojowi niepowtarzalny, prawie świąteczny klimat. 😊

Co warto zebrać w słoneczne dni jesienne?

W lesie lub w parku można znaleźć prawdziwe skarby, które zbieramy z myślą o długich wieczorach zimowych: kolorowe liście (klonowe, dębowe, brzoźowe), kasztany i żołędzie, szyszki, gałązki i mech, a nawet czerwone kuleczki jarzębiny! Tylko pamiętajmy, żeby nie zrywać gałęzi z drzew i nie niszczyć przyrody. Lepiej zbierać to, co już spadło na ziemię!

Zbieranie naszych skarbów to świetny pretekst, żeby wyjść z domu i odetchnąć świeżym, balsamicznym powietrzem wczesnej jesieni. Oderwiemy się w ten sposób przede wszystkim od ekranu telefonu, który dla poczucia bezpieczeństwa wsadzamy głęboko do kieszeni.

Idziemy z koszykiem, pamiętając, aby uważać na dziki, odrzucając stanowczo pomysł ich dokarmiania!

Zbieramy znalezione skarby do koszyka- indywidualnie bądź z zaprzyjaźnioną osobą, która jest naszym „wsparciem” i

zabezpiecza „tyły”, ostrzegając nas w decydującej chwili przed dzikami...!

Wracamy do domu na ciepłą herbatę, a znalezione skarby zabezpieczamy, wycieramy i suszymy, przygotowując materiały na pierwszy atak choroby lub zimy, czyli czas przymusowego siedzenia w domu...!

Wirujące z furii płatki śniegu za oknem to dobry moment na aktywizację własnej twórczej wyobraźni i pomysłów przyjaciół, które zawsze się sprawdzają! Gotowe ozdoby wyglądają super! Kolejno przygotowujemy wianek na drzwi: wystarczy kilka gałązek splecionych w kółko, trochę liści i szyszek, a efekt jest jak z aplikacji Pinterest! Następnie słoikowe świeczniki wrzucając do słoika kasztany, liście i wklejając na środku małą świeczkę. Wieczorem dają ciepłe, klimatyczne światło, które wprowadza świąteczny nastrój. Wreszcie stroik na stół- układając szyszki, mech, liście i małą świeczkę na tacy lub talerzu, idealnie na biurko albo na stół w salonie. Na koniec girlandę z liści, nawlekając kolorowe liście na sznurek, którą wieszamy nad łóżkiem. Efekt jest zachwycający: własnoręcznie przygotowane przez nas ozdoby odmieniają mieszkanie i balkon, dom czy ganek lub przydomowy ogród wyglądając jak z jesiennego katalogu dekoracji 😊

Autor: Nicole Szczepańska kl. IIID

MILITARNY REMBERTÓW INSPIRUJĄCY DO DZIAŁANIA!

Autor: Nicole Szczepańska kl. IIID

Rembertów może wyglądać na spokojną, niepozorną dzielnicę, leżącą na obrzeżach stolicy, ale jak podpowiada AI, skrywa dramatyczną historię: m.in. obozów NKWD oraz zbrodni wojennych. Ten III Rejon Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej „Dęby”, zasłynął w czasach okupacji niemieckiej akcjami partyzanckimi, z których najbardziej znaczące były: obrona radiostacji Komendy Głównej AK oraz blokada Warszawskiego Węzła Kolejowego (Wieniec I). Oprócz tego ma wcześniejszą, bogatą historię wojskową, związaną z carskim poligonem artyleryjskim, przejętym następnie przez wojsko polskie i zaadoptowanym na polski poligon artyleryjski. Budowa i funkcjonowanie ww. obiektu oraz Doświadczalnego Centrum Wyszczolenia Piechoty i filii fabryki amunicji „Pocisk” przyczyniły się do rozwoju tej peryferyjnej części obszaru, silnie związanego z obronnością, któremu nadano prawa miejskie w 1939 r. Powstałe miasto, a raczej miasteczko- patrząc z dzisiejszej perspektywy- zamieszkiwało wtedy około dwudziestu czterech tysięcy mieszkańców. Utworzone z dawnych wsi: Magenty, Zygmuntowa, Mokrego Ługu, Kawęczyna i Karolówki, a także osiedla Poligon, dołączyło do gminy Wawer. W 1957 Rembertów został włączony do Warszawy jako część prawobrzeżnej dzielnicy Praga- Południe, scalając okoliczne osady w zieloną dzielnicę z niską zabudową oraz lasami. Część z nich stanowi rezerwat przyrody. Jest to również dzielnica naznaczona silnymi tradycjami kolejowymi i wojskowymi, oferująca dobrą komunikację z centrum Warszawy, w której funkcjonuje nasze liceum ogólnokształcące z bogatą przeszłością i tradycją, obecnie przeżywające renesans 😊 oraz współpracująca z naszą placówką wyższa uczelnia wojskowa- Aszwoj. Do tego ta niegdyś liniowa dzielnica skrywa kilka naprawdę ciekawych miejsc, które warto zobaczyć. Jednym z nich jest malowniczy Las Sobieskiego, idealny na spacer, bieganie czy po prostu odpoczynek od szkolnej rzeczywistości. Wielu uczniów lubi też odwiedzać wspomnianą powyżej Akademię Sztuki Wojennej,



ponieważ jej kampus ma niepowtarzalny klimat i historię. W centrum dzielnicy znajduje się urokliwy rynek ze starymi kamienicami, miejsce, w którym można robić pamiątkowe bądź tematyczne zdjęcia. Rembertów słynie także z lokalnych murali. Można je podziwiać na kilku blokach, rejestrując, że dodają okolicy młodzieżowego charakteru. W weekend warto zajrzeć do widocznego z daleka, przyciągającego nowoczesną architekturą i ciepłym światłem interesujących wnętrz, Domu Kultury „Rembertów”, gdzie często odbywają się koncerty i warsztaty oraz spotkania literackie. Na uwagę zasługuje również jeden największych na terenie Warszawy kompleksów administracyjnych- Urząd Dzielnicy Rembertów, usytuowany w imponującym budynku, kończącym niejako pełną nieuchwytnego uroku, minicentralną część dzielnicy, z zabytkowymi kamienicami. Stąd tylko przysłowiowy „rzut beretem” do częściowo odrestaurowanego dworca kolei miejskiej! To wszystko sprawia, że dzielnica jest znacznie bardziej interesująca, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Bardzo lubię jej kameralny charakter z ciągami rozmaitych sklepów i sklepików, w których wysoka jakość produktów uświadamia nie tylko stałym bywalcom, podobnie jak widoczne na ulicach różnego kalibru pojazdy wojskowe, że jest to miejsce na swój sposób elitarne i wyjątkowe, z uwagi na fakt, że większość terenu zajmują jednostki wojskowe, m.in. baza logistyczna oraz kwatera główna elitarniej jednostki **GROM!**

„LE CINEMA C'EST LA VIE”

Autor: Kamila Badura kl. III B

Dobre kino to marzenie o idealnym odpoczynku po męczącym, długim dniu, lub krótkiej lecz intensywnej pracy. Dostarcza emocji, zarówno tych ukazywanych na ekranie, jak i tych pochodzących od zaintrygowanego obserwatora. Pozwala przeżywać tysiące historii, które często są jedyną możliwą ucieczką od nużącej rzeczywistości. Dzierży moc nadawania ludzkiemu istnieniu sensu i moc łagodzenia codziennego bólu metafizycznego. Powstanie kina, należało więc do momentów niezwykle przełomowych, stanowiących istotną część ludzkiej kultury.

Za początek istnienia kina często uznaje się pierwszy publiczny pokaz filmowy zorganizowany we Francji przez braci Lumiere 28 grudnia 1895 roku. Wydarzenie to poprzedzało jednak premierę pierwszego na świecie filmu stworzonego przez Louisa Le Prince'a, pod tytułem „Scena w ogrodzie Roundhay”. Film nakręcony w 1888 roku w Anglii, trwa około dwie sekundy i składa się z zaledwie 20 klatek. Jest on najstarszym zachowanym filmem i stanowi faktyczny początek kina 🍿.

Spółeczeństwa szybko zauważyły potencjał drzemący w rozwijającym się świecie kina. Początkowo tworzyć coraz to nowsze urządzenia z przeznaczeniem do rejestrowania ruchomych obrazów, aż wkrótce nowe zastosowania technologiczne były w stanie uwiecznić pełnometrażowe produkcje. Zdumienie i ciekawość widzów wzbudzały już pierwsze krótkometrażowe filmy, tak więc, gdy utworzono pierwsze sale kinowe, w których emitowano „pełnometrażówki”, zainteresowanie wzrosło parokrotnie, powodując spopularyzowanie kina jako dynamicznie nabierającej znaczenia X Muzy!

Pierwsze pełnometrażowe filmy były nieme, z powodu problemów związanych z zsynchronizowaniem ścieżki dźwiękowej, mimo to niektóre produkcje były naprawdę niezwykle. Charlie Chaplin, który w filmach tworzył swój wizerunek „szlachetnego włóczęgi”, stał się symbolem najwyższej klasy szlachetnego włóczęgi- bohatera o uosobieniu romantycznym- nostalgicznym, niezwykle wrażliwego na cudzą niedolę 😊. Status szlachetnego nędzarza- włóczęgi zapewniał popularność młodemu Chaplinowi, wpływając zdecydowanie na lepszy odbiór filmu przez szerszą widownię. Zresztą komedie z udziałem aktora w roli włóczęgi urzekały widzów poczuciem humoru i pozwalały niektórym zaakceptować rzeczywistość. Interesowano się także gatunkami takimi jak westerny, filmy historyczne, a nawet science fiction. Wraz ze wzrostem zainteresowania filmami zaczęły powstawać nowe wytwórnie filmowe, szczególnie w Kalifornii, gdzie szybko powstało nowe, światowe centrum produkcji filmów – Hollywood.

Istotnie przełomowym wydarzeniem w historii kina okazał się film „Śpiewak jazzbandu” w roku 1927, który stanowił pierwszy pełnometrażowy film fabularny z dźwiękiem. Film ten jako pierwszy posiadał zarówno muzykę jak i dialogi, dlatego uznawany jest za pierwszy film dźwiękowy, jednak sama zsynchronizowana z filmem muzyka pojawiła się już wcześniej w produkcji pt. „Don Juan” w 1926 roku.



Wraz z „erą dźwięku”, narodziły się nowe gatunki filmowe, między innymi musicale. Musical, w których integralną część fabuły stanowiły piosenki, były nowością dla świata kina. Postacie, wyrażające swoje emocje, potrzeby, marzenia w formie rytmicznego utworu, potrafiły tkwić na długo w głowie widza. Po zakończonym seansie, chwytliwa muzyka z filmu często aż sama prosiła się o odtworzenie. Widz mógł więc sięgnąć do ścieżki dźwiękowej danego musicalu. Słuchając słów, i dźwięków piosenek od razu na myśl przychodziły wydarzenia związane z fabułą filmu. Musical jest również niepowtarzalną formą sztuki. Łącząc ze sobą sztukę śpiewu, aktorstwa oraz tańca zapewniając odbiorcą niezapomniane wrażenia.

Zainteresowanie kinem rosło wraz z upływem czasu. Coraz to nowsze pomysły i techniki stosowane w filmach jeszcze bardziej uatrakcyjniały świat kina. Wraz z zapotrzebowaniem na większą ilość filmów, w latach 30 w Hollywood zaczęły powstawać wielkie, znane do dziś wytwórnie filmowe. Do „wielkiej piątki”, zaliczały się wytwórnie takie jak; MGM, Paramount Pictures, 20th Century-Fox i Warner Bros, dzięki której wyprodukowano film „Śpiewak jazzbandu”.

W latach 30 i 40 XX wieku, filmy grozy zostały wprowadzone do kin jako nowy gatunek zwany horrorem. Filmy te szybko zdobywały duży wydźwięk. Strach wywołany w trakcie oglądania, był czymś pożądanym przez widzów i sprawiał że sale kinowe wypełniały się w całości. Szczególną wybitnością odznaczyły się straszne filmy takie jak; „Frankenstein” zekranizowany na podstawie powieści Mary Shelly, „Mumia” w reżyserii Karl'a Freund'a oraz „Dracula”, czyli film który rozpoczął „modę”, na wampiry, nawet mimo jego poprzednika z lat 20, słynnego „Nosferatu”.

Kolejne lata, przez katastrofalną sytuację polityczną, sprawiły że kino zmieniło swoje przeznaczenie. Z formy rozrywki i ukazywania sztuki na ekranie stało się narzędziem propagandy podczas drugiej wojny światowej.



W Europie większość wytwórni została przejęta przez okupantów, którym filmy wyświetlane na dużych ekranach pomagały w szerzeniu ich idei, tym samym pozwalały na podporządkowywanie sobie społeczeństwa. Nie wszystkie kraje były jednak pod władzą okupantów. W Ameryce produkowano filmy wspierające wysiłek wojenny i pomagające w utrzymaniu nadziei na lepsze jutro. Wojna rozwinęła także kino dokumentalne wprowadzając reportaże wojenne i kroniki filmowe.

Po zakończeniu działań wojennych i uspokojeniu się sytuacji politycznej na świecie, społeczeństwo przechodziło głęboką przemianę, co również odzwierciedlała kinematografia z tamtych czasów. Głównymi wątkami w filmach stały się wartości moralne, refleksję nad ludzkim życiem, wojenne traumy, a co za tym idzie ukazanie społeczeństwa na ekranie w sposób realistyczny i dramatyczny. Z wartości tych w Europie narodził się neorealizm włoski, który ukazywał życie zwykłych ludzi, którzy żyją w ciężkich warunkach i czasach. W niektórych krajach wytwórnie nadal podlegały kontroli okupantów, lub były doszczętnie zniszczone, dlatego pozycje światowego lidera zyskało amerykańskie Hollywood.

W latach 50, w czasie w którym świat podniósł się już nieco z tragedii wojny, nastąpił szybki rozwój nowych rozwiązań technicznych. Ogromną konkurencją dla kina stanowiło nowe rozwiązanie, dzięki któremu filmy można było oglądać w domu, bez konieczności udawania się do kina. Telewizory były innowacją która zagroziła, świetnie do tej pory prosperującym kinom. Zaczęto więc szukać nowych rozwiązań, zachęcających do oglądania produkcji na wielkim ekranie. Pojawiły się filmy szerokokątne i w 3D, które możliwe były do zobaczenia wyłącznie w Sali kinowej. Zaczęto także używać w niektórych filmach kolorów i rozwinęto efekty specjalne w filmach przygodowych i science fiction. System studyjny wielkich wytwórni zaczął słabnąć dając reżyserom i aktorom większą niezależność, której brakowało w poprzednich latach.

Niektórzy aktorzy szczególnie się wyróżniali i wręcz zapisywali się na kartach historii. Niezwykłą ikoną popkultury stała się Marilyn Monroe. Marilyn cechowała się urokiem i kobiecością, wciąż pozostając niecodziennie uzdolnioną. Jej wizerunek stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych na świecie. Charakterystyczne blond włosy i czerwona szminka często od razu kojarzą się z postacią Marilyn Monroe. Poprzez samodzielne kreowanie kierunku swojej kariery i wielokrotne akty odwagi w systemie patriarchalnym, stała się także kulturową ikoną feminizmu.

Ikoną eleganckiej mody stała się aktorka, która wystąpiła między innymi w filmie „śniadanie u Tiffani'ego” – Audrey Hepburn. Audrey współpracowała z francuskim projektantem Hubertem de Givenchy, założycielem domu mody Givenchy. Projektant stworzył wiele ubrań i akcesorii inspirowanych stylem Audrey. W projektach przede wszystkim przeważał minimalizm i klasyczna forma elegancji. Aktorka miała niezwykle dużo wdzięku i subtelności, co było widoczne także w sposobie jej gry aktorskiej. Oprócz kariery aktorskiej działała w organizacji UNICEF, za co otrzymała wiele nagród i wyróżnień.

Symbolem młodzieżowego buntu w latach 50 stał się młody aktor o nieprzeciętnym wyglądzie- James Dean. Postacie w które wcielał się na planie, reprezentowały frustracje młodego pokolenia. Dean stał się dla młodych ikoną, zarówno w sferze radzenia sobie z rzeczywistością jak i w aspekcie modowym. Jego wizerunek i ubiór także były charakterystyczne i ponadczasowe. Jeansy, T-shirty, skórzane kurtki i okulary stały się ikonami modowymi dla młodzieży. Kariera James'a niestety jednak szybko się zakończyła z powodu tragicznej śmierci aktora w wieku 24 lat.

Temat buntu utrzymywał się także w latach 60 XX wieku. Przejawiała go głównie młodzież próbująca odrzucić konserwatywne wartości. Bunt był szczególnie widoczny w nowych produkcjach filmowych, które zaczęły poruszać odważniejsze tematy. Wprowadzano wartości sprzeciwiające się konsumpcjonizmowi i mówiono o odkrywaniu własnych potrzeb, aspiracji a nawet seksualności, o której swobodne mówienie stanowiło istotną część niezależności młodych ludzi zniewolonych konserwatywnymi ideami i zakazami.

W odpowiedzi na nowe potrzeby społeczeństwa poczęła rozwijać się tzw. Nowa Fala Francuska, rewolucyjna dla sposoby opowiadania filmów. Wprowadzała większą swobodę, naturalność i większą subiektywność, pozwalając twórcą na wyrażenie własnego stylu i utrwalać kino jako formę sztuki. Formy klasyczne kina, wciąż jednak pozostawały żywe i lata 60 stanowiły czas narodzin wielu znakomitych produkcji.

Klasycznym horrorem z tego okresu, szczególnie wartym obejrzenia, jest francuski film „Les yeux sans visage” („Oczy bez twarzy”) w reżyserii Georges'a Franju. Już od pierwszych minut filmu można poczuć klimatyczność paryskich przecznic. Zbliżenia z wieżą Eiffla, sceny na ulicach miasta, gdzie bohaterowie odwiedzają małe sklepy i kawiarnie sprawiają, że widz przed ekranem może doświadczyć piękna i wyjątkowości Paryża. Osoba oglądająca tę produkcję w XXI wieku, będąca zainteresowana motoryzacją, na pewno doceni także wiele scen z ówczesnymi modelami samochodów.

Cały klimat filmu dopełnia także przebijający się przez głos lektora, nienaganny język francuski aktorów. Szczególna cechą tego filmu, jako horroru jest sposób budowania grozy. Film nie opiera się na wzbudzaniu strachu muzyką, lub nadmiernymi efektami specjalnymi i gwałtownymi przestraszeniami. To niemoralne poczynania bohaterów budują niepokój i lęk, a sceny chirurgiczne, które szczególnie w latach 60 były uznawane za coś przerażającego, przyprawiają o ciarki. Główna scena chirurgiczna, nawet z perspektywy osoby oglądającej ją w kolejnym wieku, jest naprawdę dopracowana, co sprawia że film ten może nie być odpowiedni dla wszystkich. Miłośnicy krwawych horrorów, na pewno jednak będą zachwyceni. Klimat budowany przez reżysera zapewnia tej scenie ponadczasowość, nawet pomimo niezbyt rozwiniętych efektów specjalnych. Ważnym symbolem filmu jest biała maska, która stała się rozpoznawalna w kinie. Jest symbolem łączącym piękno i niepokój, sugerującym niewinność oraz grozę. Dramatycznego wymiaru nadaje dylemat moralny, dotyczący pytań jak daleko można posunąć się w celu rozwoju nauki. Postęp społeczeństwa jest niezaprzeczalnie istotny, jednak czy ma swoje granice moralne? Czy ludzie genialni powinni zawsze poświęcać się wyłącznie nauce? Film może także wzbudzać refleksję na temat tego jakie czyny udowadniają miłość i poświęcenie, a jakie działanie wyłącznie według swojej ambicji. Widz, na podstawie filmu, może także dojść do fundamentalnych pytań związanych z istotnością ambicji, relacji międzyludzkich oraz zewnętrznego piękna i poświęceń w celu dążenia do niego. „Oczy bez twarzy” to film skomplikowany, poruszający wiele dylematów i niezwykle piękny w kwestii estetyki scenografii, jak i fabuły. Jest, na pewno wart obejrzenia i późniejszego przemyślenia wymowy całej historii. Stanowi niepodważalnie wyjątkową produkcję w świecie horrorów.

Kino, dla każdego jest czymś inny. Każdy odbiera je w swój sposób i interpretuje filmy według własnych przekonań. To, co jest pewne to to że filmy są nieodłączną częścią życia każdego człowieka, i stały się nią już na samym początku istnienia kina. Ta niepowtarzalność kina, sprawia że staje się ono czymś co łączy ludzkość od wielu lat i przysługuje się jej na wielu płaszczyznach. Kino od lat jest popularne i przez długie lata będzie popularne, ponieważ można odważnie stwierdzić iż jest to jeden z najlepszych ludzkich pomysłów wprowadzonych w życie.

Wiele dzieł takich jak film „Oczy bez twarzy”, lub komedie z udziałem Charliego Chaplina okazywały się być ponadprzeciętnie fascynujące i mogące wpływać na formowanie się nowych idei odbiorców, co utwierdza przekonanie iż ważne jest aby ludzie wciąż dążyli do tworzenia coraz to nowszych, wybitnych dzieł będących w stanie wręcz zmieniać rzeczywistość. Postęp kinematografii powinien więc utrzymywać się nieprzerwalnie, ponieważ każda historia może mieć do opowiedzenia coś wartościowego.

CZYM MOŻE BYĆ POEZJA?

Autor: Amanda Rutkowska kl III B

W świecie pełnym pośpiechu, hałasu i nieustannego porównywania się z innymi coraz trudniej usłyszeć samych siebie. Dlatego właśnie poezja może być dla nas, ludzi młodych, czymś niezwykle ważnym: nie tylko wysublimowaną, dostępną dla wtajemniczonych wybrańców sztuką, z nabożeństwem lub znudzeniem analizowaną na lekcjach języka polskiego, ale też sposobem dbania o własne emocje i zdrowie psychiczne 😊.

Czytanie wierszy pozwala zobaczyć, że nie jesteśmy sami w tym, co czujemy. Kiedy ktoś obcy potrafi opisać nasze emocje lepiej, niż my sami, rodzi się poczucie bliskości i zrozumienia. Ktoś „rozkminił” dla nas już wcześniej ten „tygiel uczuciowy”...! Bo poezja daje nam słowa tam, gdzie codzienny język zawodzi. Nazywa nienazwane, uświadamia nieuświadomione, przydaje głębi naszej refleksji o świecie, i nazywa, wskazuje, definiuje poprzez kontekst skomplikowane ludzkie uczucia, pozwalając nam przeżywać je silniej, głębiej, bardziej świadomie. Jest więc rodzajem katharsis, bo pozwala nam otworzyć głęboko schowane, tajemnicze drzwi, drzwi do wnętrza samych siebie, do własnej, często nieuświadomionej, pierwotnej świadomości wewnętrznej, którą traktujemy jako przysłowiowe Inferno! Grecy mieli swoją tragedię, my mamy swoją poezję! Poezja uczy wrażliwości, zatrzymania się, empatii, czyli takich umiejętności psychologicznych i społecznych, które w dzisiejszych czasach są na wagę złota, bo deficytowe, do nabycia jedynie w gabinetach psychologicznych, albo na wyjazdach integracyjnych- rzadko w codziennych relacjach 😊. Nie należy jednak zapominać o sobie, o nas samych 😊, oczywiście w kontekście poezji, która w dzisiejszym świecie, ubrana w nową rolę, jak nowoczesna panna młoda, może dużo dla nas „zrobić” 😊.

Pisanie poezji to przecież sposób na rozmowę z własnym wnętrzem. Pomaga nazwać to, co trudne, a na co dzień przez nas przeżywane, uporządkować myśli, uwolnić emocje. Czasem wystarczy kilka wersów, żeby poczuć ulgę albo znaleźć sens w odczuwanym przez nas chaosie, zewnętrznym bądź wewnętrznym, przekładającym się na gonitwę myśli, jako konsekwencję przeżywanej burzy wewnętrznej.. Nie trzeba być poetą, żeby pisać. Wystarczy długopis, kartka papieru i najważniejsze: szczerść wobec samych siebie!

Bo poezja nie wymaga idealnych słów, tylko prawdziwych.

**Sama śnię, sama ścielę się w ciszy,
sama się słyszę, gdy nikt mnie nie słyszy.
Sama się śmieję, sama się łamię,
sama się zbieram i znów powlekam.**

**Samą co śpiewa, samą co drży,
samą co ściga swój cień przez mgły.
Sama, a miękka, jak świat, jak śnieg,
sama, a bliska, gdy brak mi tchnień.**

**Samej w sobie spieszo do siebie,
samej się śni, że ktoś przyjdzie w niebie.
Sama, samą, samej, i znów
śpiewam: to ja, to ja, to znów ja, już znów.**

**Sama, i śmiała, i ścisła, i cicha,
sama się budzę, gdy świat oddycha.
Sama nie sama, miękka jak sen,
śnię, że już jestem, że jestem
I w noc, i w dzień- głęboko we mnie.**

DEMOKRATYCZNOŚĆ WYBORU PREZYDENTA

Autor: Jan Abczyński kl III D

Pierwszy Czerwca roku 2025 był dniem, który, jako społeczeństwo, zapamiętamy na długo. Oprócz tego, że Polska poznała zwycięzcę drugiej tury wyborów prezydenckich, to mieliśmy do czynienia z jednym z najbardziej niespodziewanych zwrotów akcji w całej historii polityki Trzeciej Rzeczypospolitej.

Przedwczesną radość wyborców Rafała Trzaskowskiego o godzinie dwudziestej trzeciej dnia wyborczego, przerwała wieść o wygranej kontrkandydata obywatelskiego, wspieranego przez PiS Karola Nawrockiego, podana w dokładniejszych wieczornych sondażach „late poll”, uwzględniających także wyniki spływające z rzeczywistych lokali wyborczych. Ostateczny wynik wyborów nie mógł być więc inny: Karol Nawrocki wygrał je przewagą 1.78% głosów. Pomimo wielu głosów sprzeciwu ze strony zarówno polityków, jak i zwykłych obywateli, szóstego sierpnia bieżącego roku, prezydent elekt został oficjalnie zaprzysiężony.

Jako, że uczniowie naszej szkoły łąda moment uzyskują prawa wyborcze, lub nawet już je posiadają, chcieliśmy, aby chętni mieli okazję wyrażenia swojego poglądu w sprawach związanych z nowym prezydentem. Pięćdziesięciu respondentów zostało poproszonych o ocenę różnych aspektów prezydencji byłego prezesa IPN w skali od jeden do pięć.

W pierwszej kolejności, ankietowanych zapytano o ich opinię w kwestii obecności mechanizmów demokratycznych w wyborach, co było chyba najbardziej kontrowersyjnym wątkiem w tej opowieści, którą obywatele mogli za sprawą mediów raczyć się jeszcze latem bieżącego roku. Uczniowie naszej szkoły ocenili ich występowanie raczej wysoko, bo średnio było to **3,6** na maksymalne 5, czyli mocno powyżej przeciętnej. Jest to oczywiście oznaka wiary w działanie instytucji publicznych, co naszym zdaniem jest jak najbardziej pozytywnym sygnałem i jednocześnie zjawiskiem.

NIEZALEŻNOŚĆ

„Kandydat obywatelski”, jak lubili nazywać go przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, przez wielu oskarżany był o sprzeczny z deklaracjami, potajemny związek z partią Jarosława Kaczyńskiego. Zdaniem uczniów LILLO, wiarygodność wyżej wspomnianej zależności była całkiem przeciętna. Respondenci bowiem przyznali Nawrockiemu w tej kategorii ocenę **2,6**. Do państwa osądu pozostawiamy jej słuszność.

DYPLOMACJA

Dyplomacja to niewątpliwie jeden z najciekawszych aspektów tej krótkiej, aczkolwiek mocnej tematycznie prezydencji. Zdażyło się już odbyć ,m. in. spotkanie z Donaldem Trumpem , miał też miejsce wyjazd do Niemiec, w celu uzyskania dla Polski reparacji za szkody poniesione w czasie drugiej wojny światowej. Uczniowie uznali, iż poczynania prezydenta na tym polu, w ich mniemaniu, zasługują na ocenę **2,4**

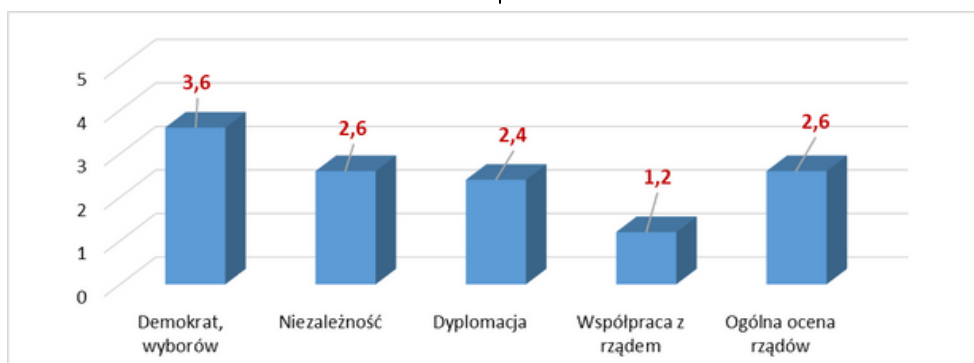
WSPÓŁPRACA Z RZĄDEM

Powiedzieć, że współpraca z rządem Donalda Tuska jest ciężka i mozolna, to jak nie powiedzieć nic. Nowy prezydent skutecznie utrudnia rządowi działania, które w jego mniemaniu przynoszą szkodę naszemu państwu. Rządzący z kolei zarzucają mu, iż prowadzi politykę mogącą osłabić naczelną organa państwa, m.in. przez wewnętrzne konflikty. Uczniowie w temacie kooperacji na linii rząd – prezydent mówili jednym głosem. Tę współpracę uznali za wartą oceny **1,2**. Jest to, obiektywnie rzecz ujmując, najbardziej zarysowana i widoczna kohabitacja, jakiej mieliśmy okazję doświadczyć.

OGÓLNA OCENA RZĄDÓW

I wreszcie najbardziej ogólne, dające respondentom największe pole do retorycznego manewru, pytanie: a mianowicie jaka jest ogólna ocena rządów nowego Prezydenta Karola Nawrockiego? Nie zabrakło zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, siarczystych komentarzy pod adresem naszego prezydenta, których niestety nie możemy dla Państwa przytoczyć. Cieszy nas jednak, iż mimo wielu spornych stanowisk ,którym nieodmiennie towarzyszyły różnorakie emocje, większość pytaných uczniów wykazywała się wysoką kulturą osobistą, i zdolnością, zarówno formułowania konstruktywnej krytyki, jak i werbalizowania rozsądnych oraz uzasadnionych pochwał, w ramach jednoznacznie deklarowanego poparcia. Podczas przeprowadzania ankiety doszło jednakże do krótkiej, ale kulturalnej debaty pomiędzy kilkoma uczniami dyskutującymi w szkolnym bufecie. Wymiana myśli, poglądów i stanowisk była niezwykle szybka, błyskotliwa i trafna w ripostach, włączającą też powiew dobrych emocji i zdrowego śmiechu. Było to zachowanie naprawdę imponujące i serdecznie owych uczniów pozdrawiamy, z nadzieją, że przeczytają nasz artykuł „ odbierając” zasłużone wyrazy uznania, w związku z prezentacją niezbędnego w każdych politycznych okolicznościach dystansu i obiektywizmu. Średnia rankingów w obszarze ogólnej oceny rządów to **2,6**, czyli nad wyraz przeciętnie.

Co więc wynika z naszej obiektywnie i rzetelnie przygotowanej ankiety? To mianowicie, że słynny podział na Polskę A i B nie dotyczy młodzieży z naszego liceum 😊



PIŁKA NOŻNA W MISTRZOWSKIM WYDANIU

W ostatnim czasie oczy całego piłkarskiego świata były zwrócone na Europę, gdyż wystartowała Liga Mistrzów UEFA (2024/2025), niestety po raz kolejny nie zobaczymy w niej polskiego klubu, ponieważ Mistrz Polski "Lech Poznań" odpadł w III rundzie, w starciu z serbską „Crveną Zvezdą”. Jednak na polskich drużynach skupimy się już nie długo, kiedy wystartuje liga konferencji Europy.



Ten tydzień obfitował w ciekawe mecze zaskakując kibiców: za jeden z najlepszych meczów można uznać mecz Borussia Dortmund z Juventusem Turyn, w którym padł grad bramek. Mecz zakończył się wynikiem 4:4, mimo że pierwsza połowa na to nie wskazywała: przeciągał się bowiem bezbramkowy remis. Mecz dla kibiców Juventusa był rollercoasterem emocji, ponieważ do dziewięćdziesiątej czwartej minuty przegrywali 4:2, a w drugiej minucie zdobyli dwie bramki dające poważny remis, co spowodowało wybuch radości w Turynie 😊!



Drugim meczem godnym uwagi było spotkanie Liverpool z Atletico Madryt. Mecz zaczął się świetnie dla "The Reds", którzy prowadzili do przerwy 2:1. Jednak tuż przed końcem Atletico wyrównało, ale w drugiej minucie doliczonego czasu Virgin Van Dijk zdobył bramkę o wadze trzech punktów. Bardzo dobrze w rozgrywki weszli obrońcy tytułu, gdyż w pierwszym spotkaniu PSG rozniosło Atalante Bergamo 4:0. Jednak tuż przed końcem Atletico wyrównało, ale w drugiej minucie doliczonego czasu Virgin Van Dijk zdobył bramkę o wadze trzech punktów. Bardzo dobrze w rozgrywki weszli obrońcy tytułu, gdyż w pierwszym spotkaniu PSG rozniosło Atalante Bergamo 4:0. Jednak w tej kolejce byliśmy świadkami sporego zaskoczenia, gdyż skazywana na pożarcie drużyna Karabachu Agadam pokonała 3:2 Benficę Lizbonę. Drużyna z Azerbejdżanu zakleszczyła całą piłkarską Europę, a porażka z drużyną Karabachu kosztowała trenera Benficę Lizbony posadę. Jak widać w tym tygodniu, byliśmy świadkami wielu wspaniałych pojedynków z dużą ilością bramek, ale i takich, co trzymały w napięciu do ostatniej minuty. Teraz każdy kibic zadaje sobie pytanie co z tego wyniknie, i która z drużyn zostanie najlepsza na starym kontynencie 😊...!

Autor: Kacper Gliński kl III B

FORMUŁA 1 – SEZON 2025: ERA MCLARENA, ALE TYTUŁ KIEROWCY WISI NA WŁOSKU!

Sezon 2025 „Formuły 1” wkroczył w swoją decydującą fazę, i chociaż McLaren już świętował zdobycie Pucharu Konstruktorów, walka o najcenniejszy laur – tytuł mistrza świata kierowców – była bardziej zacięta niż kiedykolwiek. To historia zespołu, który odnalazł klucz do sukcesu, czyli siły do wewnętrznej bitwy, która zelektryzowała cały świat motorsportu

McLaren: Powrót giganta i dominacja na niespotykaną skalę.

Grand Prix Singapuru na Marina Bay okazało się historycznym momentem. McLaren, zapewniając sobie drugi z rzędu tytuł konstruktorów, nie tylko potwierdził swoją formę, ale ogłosił nadejście nowej ery. Zdobycie 650 punktów (z kilkoma wyścigami do końca!) to pokaz nie tylko szybkości, ale i niesamowitej konsekwencji.

Liczyby mówią nam wszystko: 12 zwycięstw w sezonie, w tym 7 finiszów 1-2, to poziom dominacji, który przywodzi na myśl najlepsze lata Mercedesa i Red Bulla. Samochód MCL60 jest wyraźnie klasą sam dla siebie, łącząc doskonałą prędkość na prostych pasach z przyczepnością na zakrętach. Dlaczego tak dominują? Eksperci wskazują na przełom w rozwoju podłogi, który udało im się wprowadzić pod koniec 2024 roku. Dzięki temu weszli w sezon 2025 z ogromną przewagą, którą jedynie pogłębiali. Dział zespołu strategicznego pod kierownictwem Andrei Stelli niemal nie pomylił się w tym sezonie ani razu.

Trójkąt Bermudzki: Piastri, Norris i wciąż groźny Verstappen.

Klasyfikacja kierowców to prawdziwy thriller, w którym główne role grają trzej zawodnicy:

1. Oscar Piastri (336 pkt.), który wreszcie dojrzał do roli mistrza. Jego sezon to model konsekwencji. Gdy trzeba, jest agresywny (wygrana w Monako po brawurowym wyprzedzeniu Norrisa), a na ogół, bywa cierpliwy i właściwie zarządza oponami. Uzyskane prowadzenie w postaci 22 punktów to solidny, ale niepewny bufor.
2. Lando Norris (314 pkt.) natomiast to „Dusza zespołu”. Jest wściekły za drugie miejsce. Lando jest szybszy w kwalifikacjach, ale sezon przeplatał błędami wyskakującymi pod presją jak „obcy” z piersi, i pechowymi Safety Car. Jego determinacja, by zdobyć pierwszy tytuł, jest ogromna, a relacja z Piastrim, choć profesjonalna, jest wystawiana na coraz cięższą próbę.
3. Max Verstappen (273 pkt.). Red Bull RB21 nie jest tak dominujący jak niegdyś, ale Max wciąż jest Maxem. Wygrywał tam, gdzie McLaren się potknął, i konsekwentnie zbiera punkty do dzisiaj. Różnica 63 punktów do lidera jest duża, ale przy sześciu wyścigach do końca, w tym trzech Sprintach (gdzie zdobywa się łącznie 36 „małych” punktów), nikt nie może go skreślać. Jego doświadczenie w walce o tytuł może być bezcenne.

Pozostali: Ferrari i Mercedes toczą własną, zażartą walkę o czwarte miejsce w klasyfikacji konstruktorów, ale w tym roku są jedynie statystami w walce o najwyższe laury.

Autor: Joanna Dul kl III D

Regulamin 2025: Odpowiedź na wyzwania współczesnego F1.

Zmiany na sezon 2025 były odpowiedzią na realne problemy, z którymi borykała się stawka.

Obowiązkowe systemy chłodzenia: po kilku wyścigach w ekstremalnych warunkach (np. Katar 2024), FIA postanowiła zadbać o zdrowie kierowców. Systemy są obowiązkowe na wyścigach, gdzie przewidywana temperatura w kokpicie przekracza 35°C. To dodatek kilku kilogramów, który zmienił optymalizację balansu bolidów.

Więcej sesji dla debutantów: młodzi kierowcy, tacy jak Kimi Antonelli (Mercedes), czy Jack Doohan (Alpine), dostali więcej czasu za kierownicą w piątkowych sesjach, co przyspieszyło ich adaptację i dostarczyło zespołom cenne dane. Koniec z punktem za najszybsze okrążenie: ta kontrowersyjna decyzja miała na celu zniechęcenie zespołów do robienia kosztownych pit-stopów pod koniec wyścigu tylko dla jednego punktu. Zdaniem FIA zakłócało to czystą walkę na torze. Decyzja spotkała się z mieszanym przyjęciem – fani są podzieleni.

Decydująca faza: Gdzie rozstrzygną się losy tytułu?

Harmonogram końcówki sezonu to mieszanka tradycji, wysokich prędkości i nieprzewidywalnej pogody:

19 października – GP USA
26 października – GP Meksyku
9 listopada – GP São Paulo
23 listopada – GP Las Vegas
30 listopada – GP Kataru
7 grudnia – GP Abu Zabi

The Elephant in the Room: Faworyzacja Norrisa?

Choć oficjalnie McLaren utrzymuje, że wspiera obu kierowców po równo, seria incydentów w drugiej połowie sezonu rzuciła cień na tę narrację.

Strategia w Monzy: podczas Grand Prix Włoch Piastri, jadący na drugiej pozycji, został wezwany do boksu wcześniej niż Norris, aby pokonać zagrożenie ze strony Verstappena.

Manewr ten skutecznie "wysadził" Australijczyka z pozycji do walki o zwycięstwo, które ostatecznie świętował Norris. Zespół tłumaczył to "różnicą w zużyciu opon", ale analitycy uznali to za klasyczny ruch "team order" bez oficjalnego rozkazu.

Wymiana części: przed kluczowym weekendem w Japonii do dyspozycji zespołu była tylko jedna nowa specyfikacja przedniego skrzydła. Część trafiła do bolidu Norrisa.

Argumentowano ten fakt jego "lepszym zrozumieniem ustawień samochodu". Piastri musiał zadowolić się starszym modelem.

Narracja medialna: wewnętrzne kanały komunikacji McLarena niezmiennie podkreślają historię "Lando, który na to zasłużył" i "wieloletnią wierność zespołowi", mimowolnie tworząc wrażenie, że tytuł Piastriego będzie dla nich "niespodzianką", za to tytuł Norrisa – "ukoronowaniem wysiłków".

Efekt? W garażu McLarena panuje napięcie, które starannie ukrywane jest przed kamerami. Piastri jeździ z poczuciem, że musi pokonać nie tylko Norrisa i Verstappena, ale także... własną ekipę!

Podsumowanie: Sezon snu McLarena z cieniem wewnętrznej wojny...

Sezon 2025 już zapisał się w historii jako rok powrotu McLarena na sam szczyt. Jednak finałowa opowieść wciąż jest pisana i ma gorzki, wewnętrzny posmak.

·Czy Oscar Piastri sięgnie po swój pierwszy tytuł pomimo cichej faworyzacji swojego partnera z zespołu, co byłoby jednym z największych indywidualnych wyczynów w nowoczesnej F1?

Czy Lando Norris przełamie swoje "pechowe" zaklęcie i w końcu zostanie mistrzem, wsparty całym potencjałem zespołu, co dla części fanów będzie spełnieniem, a dla innych – przypiecztowaniem niesprawiedliwości?

A może Max Verstappen wykorzysta każdą, najmniejszą nawet sprzeczkę i strategiczny dylemat tkwiący w samym McLarenie?

Może sięgnie po czwarty tytuł w stylu, o którym nikt nie śmiał nawet marzyć? Podczas, gdy brytyjski zespół będzie pożerał sam siebie od środka?

Jedno jest pewne: Wszystkie oczy są teraz zwrócone na wewnętrzną walkę w McLarenie. To nie jest już pojedynek zespołu z resztą świata, ale "wojna domowa", której stawką jest wieczna chwała, a jej przebieg może zdefiniować relacje w zespole na kolejne lata. Ostatnie sześć wyścigów zapowiada absolutnie emocjonujące, a może i kontrowersyjne, zakończenie sezonu.



**III WYDANIE LIŁOWCA W NOWEJODSŁONIE! OPRACOWAŁ ZESPÓŁ REDAKCYJNY
NASZEGO LICEUM POD PATRONATEM DYREKTORA LI ŁO IGI TRADECKIEJ**

DO STĘGO ROKU!